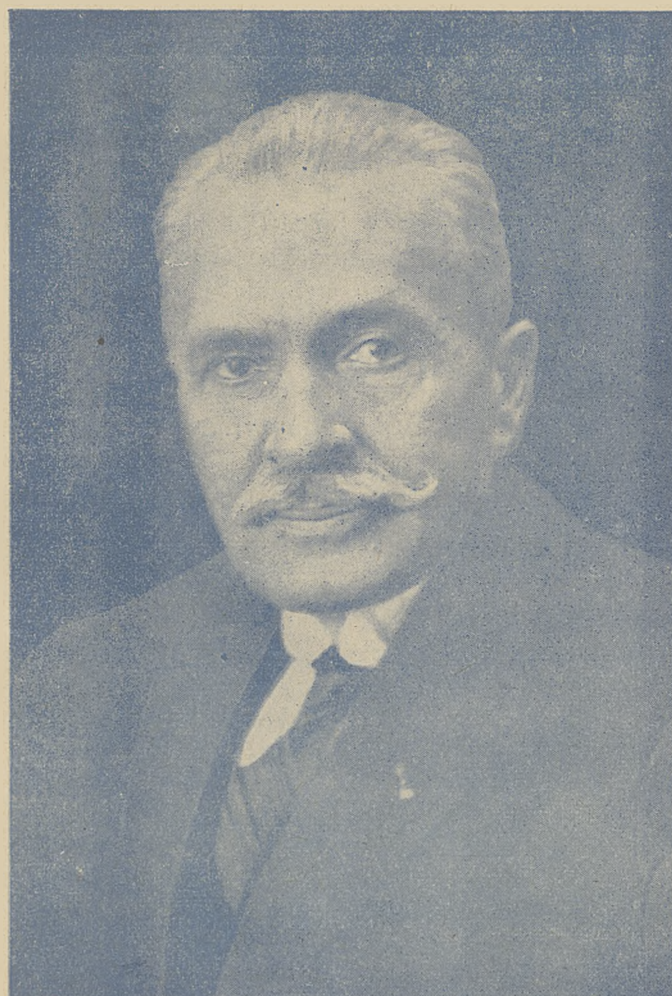
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Cena egz. 0,50 zł.

MŁODZIEŻ POWSTAŃCZA

MIESIĘCZNIK ODDZIAŁÓW MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ.

ROK I. LUTY 1937 NR. 2.

W dniu Imienin Pierwszego Obywatela Państwa.



Od szeregu lat świętujemy dzień imienin Pierwszego Dostojnika Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. W dniu tym wyrażamy najserdeczniejsze życzenia uczonemu wielkiej miary, Pierwszemu Obywatelowi Państwa a przede wszystkim Człowiekowi, którego życie całe jest pasmem ofiarnej służby dla Ojczyzny.

W dniu dla Niego tak uroczystym, łączy się Młodzież Powstańcza w uczuciu głębokiej czci dla Najwyższego Dostojnika, w którym widzi nie tylko Głowę Państwa, ale również Męża wielkiej wiedzy i kultury—Tego który sam sobie daje zaszczytny tytuł „Pierwszego Piłsudczyka“, bo w zaraniu swej młodości zrozumiał wielkość Twórcy Niepodległości, był Mu przyjacielem przez całe życie, a obecnie na mocy nowej Konstytucji jest pierwszym strażnikiem powagi silnej władzy wobec wolnego obywatela Rzeczypospolitej.

Temu Wielkiemu Włodarzowi Polski Niepodległej, który tyle sympatyj i uczuć synowskich zdobył w całym narodzie i Młodzież Powstańcza chce służyć wiernie i z głębi serc swych synowskich zawsze woła doń głośno i mocno!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacy MOŚCICKI — Pierwszy Obywatel Polski Niepodległej niech nam jak najdłużej żyje!

Mgr. IDKOWIAK JÓZEF
O. M. P. Ruda Śl.

O najwyższej ofiarności dla Narodu i Państwa.

(Pierwsza teza naszej Deklaracji Ideowej).

Na I. naszym Walnym Zjeździe w dniu 15 listopada 1936 roku uchwalone zostały zasady ideowe. (Treść tych zasad ideowych można znaleźć w Przewodniku Młodzieży Powstańczej na rok 1937 str. 24.) Ta nasza deklaracja ideowa wysuwa pewne zasady, pewne tezy, które w dziedzinie społecznej i gospodarczej rozwiązują zagadnienia, uznane za najważniejsze. Są to pewne hasła. A realizacja tych haseł stanowi dla nas **podstawę budowy Mocarstwowej Polski.**

Jest jasnym, że tezy te nie uwzględniają wszystkich zagadnień życia zbiorowego, bo zagadnień tych jest bez liku. Nigdy zresztą żadna deklaracja ideowa nie jest w stanie ująć całości zjawisk tego niezmiernie bujnego życia publicznego. Deklaracja ideowa nie ma być zwierciadłem życia (wiernym odbiciem zjawisk), ale pewnym reflektorem, rzucającym snop światła na te właśnie zagadnienia. Temu wymąganiu nasza deklaracja czyni zadość. I właśnie dlatego, że deklaracje ideowe naświetlają tylko pewne zagadnienia życia zbiorowego, stanowią one podstawę dla różnych ugrupowań ludzkich. Różne ugrupowania coraz inne zagadnienia wysuwają na czoło. W tymże tkwi różnica między tymi grupami.

Nasza deklaracja ideowa wysuwa siedem tez, a w tezach tych różne rozwiązuje zagadnienia. Te tezy w deklaracji są ujęte bardzo zwięźle, krótko. Szerzej te sprawy można omawiać na łamach naszego organu. Znajdą też te tezy szersze omówienie w przyszłych artykułach w następnych numerach.

Jako pierwszą tezę wysuwa deklaracja ideowa zasadę, **najwyższej ofiarności dla Narodu i Państwa!**

Każdy człowiek jest członkiem jakiegoś narodu i obywatelem jakiegoś państwa. Te dwie rzeczy nie pokrywają się z sobą zawsze, bo np. żyd może być obywatelem jakiegoś państwa, nie będzie jednak członkiem narodu. Ta przynależność do narodu, czy też państwa, daje pewne prawa, a z drugiej strony nakłada pewne obowiązki. Jako członków narodu, czy państwa, wiąże ludzi pewna więź narodowa, a w drugim wypadku więź państwowa. **O wiele silniejszym ogniwem, które skuwa ludzi, jest więź narodowa,** a to dlatego, że ma ona pewne podstawy w tajnikach duszy człowieka. Istnieje bowiem w człowieku pewna może nawet podświadoma potrzeba należenia do narodu. Więź zaś, która łączy obywateli państwa, nie jest tak silna, bo nie ma tej podstawy w psychice ludzkiej.

Istnieje jednak coś, co oba te pojęcia — pojęcie narodu i państwa — łączy. Istnieje bowiem w każdym narodzie silna potrzeba stworzenia własnego państwa, w którym naród mógł by rozwijać swe wartości. To łączy naród z państwem i łączy więź narodową z więzią państwową. To połączenie tych więzi stwarza silną podstawę dla realizacji naszej zasady.

„Ofiarność dla Narodu i Państwa" ma swe źródło też w uczuciach człowieka. Istnieje w człowieku coś, co nie pozwala być obojętnym w stosunku do narodu. Istnieje potrzeba poświęcania się dla narodu.

I w każdym narodzie znajdziemy mnóstwo jednostek, które nasze wskazania o najwyższej ofiarności dla narodu realizowały w pełni.

Szczególnie my, Polacy, możemy być dumni z przynależności do naszego Narodu; — do tego Narodu, który wydał tak wielu bohaterów, rzucających całe swoje szczęście osobiste na ołtarzu ofiar narodowych. Czynili to wszystko w imię tej szczytnej idei, „najwyższej ofiarności dla Narodu i Państwa". Na kartkach naszej historii złotymi literami jaśnieją nazwiska tysięcy, którzy ponad siebie umiłowali Naród. Sięgnijmy w niedaleką naszą przeszłość, gdy granice Polski wymazane zostały z map Europy. W tych mrokach niewoli jaśniały gwiazdy poświęcenia. Przypatrzmy się chociażby tym powstańcom **z listopada 1831 roku.** Rzucali oni swe zaciszne dwory i szli na zew, wychodzący z głębi dusz, szli nieść swe życie w ofierze Narodowi. A potem, powstańcy **styczniowej nocy** poszli w ślady tych pierwszych. I szli ci wszyscy, aby Narodowi odbudować Państwo. Z tą myślą poszły w bój **Legiony Piłsudskiego** i myśl swą zrealizowały. A na naszej ziemi, tyle wieków jęczącej pod jarzmem niewoli, wstali bohaterowie — **Powstańcy Śląscy.** I poszli w krwawy bój o wolność, poszli walczyć dla swej Ojczyzny. Wolność wywalczyli, bo pchała ich do walki ta szczytna nasza idea. My, przyjmując po nich spuściznę, przyjęliśmy zarazem tę ideę i wysunęliśmy ją na czoło naszych zasad.

Żyjemy w tym szczęśliwym położeniu, że walczyć o Polskę nie potrzebujemy. To nie znaczy jednak, aby zasada „ofiarności dla Narodu i Państwa" była zbyteczna. **Nam przypadło budować tę Wolną Polskę, wykuwać dla Niej mocarstwowe stanowisko.** A tego dokonamy tylko wtedy, jeżeli będziemy tą szczytną ideę przejęci tak, jak przejęci nią byli nasi bohaterscy Ojcowie.

KEMPNY A.
Prezes Zarz. Gł.

OD HASEŁ DO CZYNU!

Sprawności junackie — Zloty — 3 maj
Trzy etapy pracy do osiągnięcia w pierwszym półroczu.

„...Zasadniczy cel swój widzi O.M.P. w wychowaniu wyższego typu obywatela"...

Wytknęliśmy sobie cel wielki, trudny, daleki. Zapatrzeni w zasadniczy cel, musimy sobie na drodze naszych poczynań wytyczyć kierunkowe. Te kierunkowe stanowić będą cele pomocnicze, które musimy kolejno osiągać.

U progu nowego roku powiedzieliśmy, że dążyć będziemy do silnych, dobrze zorganizowanych Oddziałów.

Hasło zostało rzucone. **Lecz tylko czyn, praca w terenie jest zdolna nadać mu żywokształt, przyoblec je w ciało i krew.**

Rzucając hasła, wytyczając cele, zdawaliśmy sobie sprawę z trudności w ich realizowaniu. Mamy jednak silną wiarę, że do celu dojdziemy. Wiara ta wypływać musi w dużym stopniu z wzajemnego do siebie zaufaniu. Aby wzmocnić to zaufanie, aby upewnić każdego z naszych pracowników w terenie, że w tej pracy nie tkwi osamotniony, musimy wykonywanie rzuconych haseł poddać próbie.

Nadchodzi więc okres próby dla Oddziałów.

Chciałbym rzucić snop światła na drogę naszych poczynań, aby oświetlić pierwsze trzy cele, których dopiąć musimy w najbliższym okresie czasu. Są to, jak gdyby słupy przydrożne, na których widnieją napisy.

1. Sprawności junackie
2. Zloty
3. 3-maj

Po dojściu do każdego z nich, musimy wypisać ilu i z jakim wynikiem doszło do mety.

Sprawności junackie odbędą się w drugiej połowie marca. Będą one wymownym wyrazem troski Zarządów o rozszerzanie, o wzmocnienie liczbowe organizacji, będą próbą zdolności w wychowaniu członków najmłodszych. (przygotowanie do egzaminów, sposób przeprowadzenia ich omawiamy szczegółowo w tym numerze naszego miesięcznika — Przyp. Red.)

Zloty stanowić będą próbę, w jakim stopniu zdolne są Zarządy ogólne założenie organizacji, jej hasła przeszczepić w członków Oddziału. Zloty dają pogląd w jakim stopniu Oddział został wdrożony do wspólnych wysiłków, na ilu członków faktycznie może liczyć. Punktualne przybycie, stosunek liczby przybyłych do podanych w statystyce — będzie doskonałym egzaminem sprawności: stosunek liczbowy umundurowanych do pracujących będzie dowodem ofiarności członków. Każdy bowiem pracujący winien mieć własny mundur. Występy, zawody w czasie zlotu dopełnią reszty — tak, że Zarz. Gł. będzie miał pogląd wszechstronny na wartość Oddziałów, zaś przywódcy Oddziałów będą mieli miarę tego, co zrobili w stosunku do innych. 3 maj musi być dniem, w którym Młodzież Powstańcza na terenie całego Śląska stanie przed społeczeństwem, zdając w jego oczach egzamin swojej — sprawności. Będzie to wystąpienie na zewnątrz, we swoich miejscowościach. Wystąpienie winno być dowodem, że Młodzież Powstańcza bardzo silnie przeżywa 15 rocznicę objęcia Śląska przez Polskę, w roku w którym ostatecznie zostaną zerwane krępujące więzy, więzy przypominające czasy niewoli.

Myśl tego rodzaju wystąpienia przed społeczeństwo jest nam tym droższa, że wyszła z ust kochanego Opiekuna Honorowego naszej organizacji Pana Wojewody Dra Michała Grażyńskiego.

Koledzy!
Rzuciliśmy sobie hasła.
Cele zostały wytyczone.
Pracujmy — nadchodzi okres próby, który jednych wyróżni drugich przekreśli dla organizacji, jeśli nie nadążą!

Tempo prac jest wielkie, może za zbyt szybkie. Jesteśmy przecież młodzi!

Powstańców złączyła nierozerwalną więzią przyjaźń na bitewnych polach. Pozostali nierozłączni.

Nas związać może tak silnie tylko praca wspólny wysiłek na drodze do celu zasadniczego.

HERMAN WEBER

Buduj dobrobyt w twojej izbie, na twoim zagonie a zbudujesz dobrobyt w Państwie.

Wiadomem jest, że Państwo tworzy poszczególne rodziny. Każda rodzina jest cząstką państwa. To też śmiało poprzeć można twierdzenie: „Jakie rodziny — takie też państwo". Więc chcąc mieć dobrobyt w państwie, musimy go najpierw stworzyć w mniejszym ośrodku, jakim właśnie jest rodzina. Musimy go stworzyć u siebie, w swojej izbie, na swoim zagonie.

a) Na czym dobrobyt polega?
b) Jaką drogą dojdziemy do niego?
c) Co trzeba robić a czego unikać.

Sam wyraz „dobrobyt“ mówi nam o stworzeniu takiej egzystencji życia, z której będziemy zadowoleni. Dobrobyt polega na życiu spokojnym, bez troski o jutro. Dobrobyt dostarcza nam ten codzienny kawałek chleba, który tym samym chroni nas przed głodem. Dobrobyt daje ojcu możność wyżywienia swojej rodziny, przyodziania jej i nawet do pewnego stopnia możność wykształcenia jej. Nie można mówić o dobrobycie tam — gdzie się wydaje grosze na rzeczy zbędne, wprost luksusowe, gdzie życie prowadzi się na szeroką skalę, przelewając reńskie, węgrzyny i szampany — używa się li tylko toalet zagranicznych. — To jest przepych nie dobrobyt. Rozkosz użycia niektórych uprzywilejowanych doprowadza rodziny nasze do nędzy. Nie może być mowy o dobrobycie tam, gdzie rodzina spożywa kawałek chleba z tą myślą, że jutro może go nie mieć — takie życie można nazwać nędzną wegetacją. Kryzys jaki dziś panuje, dotknął bez wyjątku wszystkich i naogół zdawałoby się, że jest on nie do przeżycia i nadal musimy tylko wegetować, a jednak — gdy bliżej się zastanowimy, dojdziemy do tego przekonania, że możemy sobie stworzyć w rodzinach naszych jaki taki byt, a byt taki stworzymy tylko wspólnym wysiłkiem.

Droga, którą dojdziemy do dobrobytu w rodzinach jest naogół nie tak bardzo trudna. Chodzi tu tylko o jedno, żeby w narodzie naszym była solidarność. W deklaracji ideowej O. M. P. w punkcie 4. czytamy o „Pierwszeństwie Polaków w Państwie“.

Gdyby tę zasadę wszyscy chcieli zrozumieć, zniknąłby u nas niedostatek a z nim razem niezadowolenie. Są u nas w Polsce takie żywioły, jak żydostwo i inne pasożyty, które karmiąc się krwią polską z Państwem naszym nic wspólnego nie mają, chyba tyle że wprowadzają ferment w kraju. Czy to nie przynosi wstydu nam Polakom, żeby żydzi wysysali krew naszą, paśli się nią, kiedy nasz brat przymiera z głodu? Czy to nie przynosi ujmę Narodowi naszemu, by kilkamilionową mniejszość gnębiła kilkadziesiątmilionowy Naród polski? Wiadomem nam jest, że prawie w każdej izbie żydowskiej prowadzi się rękodzielnictwo Dlaczego się tego nie robi w polskiej izbie? Czyż my Polacy jesteśmy mniej zdolni? Były czasy, że mieliśmy pracę a tym samym i dobrobyt, kiedy każdy pracował w przemyśle — ale dziś kiedy zaraza bezrobocia nas owładnęła, musimy siłą rzeczy wrócić do warsztatów w izbach naszych. Dla zobrazowania tego, o czym powyżej mówiliśmy, wezmę za przykład. tak (zdawałoby się) marne zajęcie, jakim jest wyrabianie kwiatów sztucznych, zabawek i td. Zdawałoby się, że to bardzo kiepski interes, a jednak żydżi z Sosnowca zalewają tymi kwiatami sztucznymi cały Śląsk i robią na tym świetny interes. Mógłby jeden i drugi i trzeci bezrobotny zająć się bez trudu takim rękodzielnictwem i stworzyłby w domu swoim napewno podstawę dobrobytu. A takie warsztaty innej branży np. szczotkarskie, introligatorskie, koszykarskie mogłyby być w każdej polskiej izbie, a wtedy wielu z was miałoby zajęcie a bezrobociu ukręciłoby się powoli łeb.

Na pytanie czyja jest ta ziemia, na której żyjemy odpowiadamy, że to **polska ziemia — a zagon to polski zagon.** Na ten zagon ojczysty gwałtem pcha się znowu żydostwo, zwłaszcza na wschodzie, wyrywając nam Polakom chleb z ręki. Polska ziemia karmi nas Polaków — ale ręką żydowską. Całe Zagłębie Śląskie, Dąbrowskie, Krakowskie zalane jest płodami rolnymi, nabiałem przez żydów dostarczonych — a przecież mógłby nasz chłop, który od świtu do nocy pracuje krwawo na swym zagonie, może w stu procentach lepiej, z wolnej ręki albo przez polskie spółdzielnie, sprzedawać swoje płody rolne. Chodzi tylko o to, żeby wreszcie chłop polski zabrał się do tych rzeczy, (do handlu). Przy sumiennej pracy na roli i przez handel z wolnej ręki lub też przez polskie spółdzielnie, ileż to bezrobotnych znalazłoby pracę? Może w wolnym tempie, ale jednak wróciłby ten dobrobyt do naszych polskich rodzin — a mając go w rodzinach naszych, mieć go będziemy i w Państwie. W uzasadnieniu też naszej deklaracji ideowej O.M.P. czytamy: „Polska musi przestać być schroniskiem dla żydów i innych pasożytów, gdy jej synowie cierpią głód i nędze...

Praca ta wymaga dużo wysiłku i trudno wymagać tego wysiłku od starszego społeczeństwa, które nie jest do tego przygotowane i nie zrozumie — tego ogromu pracy. Natomiast my młodzi, jesteśmy do tego powołani w pierwszym rzędzie.

Druhowie! — Jesteśmy zorganizowani w Oddziałach Młodzieży Powstańczej, a prawie każdy Oddział ma swoje zespoły zawodowe, (a gdzie ich niema powinny powstać) w których możemy z pożytkiem pracować. W tych zespołach właśnie przysposobić się musimy do stworzenia dobrobytu. Rolnicy powinni należeć do zespołu rolniczego — a inni do zespołu zawodowego. W tych zespołach właśnie przysposobić się musimy do stworzenia dobrobytu we własnej izbie na własnym zagonie. Pracując w zespołach podołamy napewno tej pracy, bośmy młodzi i pełni energii twórczej. Druhowie! nie lękamy się czynów wielkich, nie bójmy się i tej pracy!

JAROMIN TEODOR
sekr. Zarz. Gł. O.M.P.

„Praca w Oddziale musi być zorganizowana i każdy wysiłek winien być celowy“.

Każdy referent oświatowy — względnie nawet prezes nieraz myślał nad tym jakby dobrze poprowadzić oddział, sekcję, świetlicę — jakim sposobem skutecznym podnieść życie oddziału, wzmóc zainteresowanie członków zamierzeniami oddziału, jak zespolić „codzienne życie“ Druhów z życiem organizacyjnym.

Na odprawach okręgowych, powiatowych postawiliśmy sobie hasło:

Silne, karne i zdyscyplinowane oddziały.

Dążąc do tego wytkniętego celu — prace musimy zorganizować a środki pracy poznać i zaraz nimi się posługiwać. Zdając sobie sprawę z celu — musimy mieć dość siły woli, by zrealizować własne nasze przedsięwzięcia.

Szczególnie ważnym momentem w tej sprawie jest kwestia przejęcia się robotą. Prezes, referent oświatowy, przede wszystkim tkwić muszą w sednie zamierzeń, sami muszą być duchem ożywiającym, cały oddział. Pałając sami żarem pracy organizacyjnej, pociągnąć musimy nasze otoczenie — ono przecież nie jest duże, za to tym bardziej dokładnie i sumiennie wymagać trzeba wykonania przedsięwzięć, zamierzeń. poleceń.

Minęły już trzy miesiące stosowne do prac kulturalno-oświatowych a spędziliśmy je różnie w oddziałach.

W każdym razie przed nami jest jeszcze sporo czasu, by przystąpić do pracy. Miesiąc grudzień i styczeń przeszedł nad przygotowaniem i przeprowadzeniem walnego zebrania oddziału. Dobrze się stało, jeżeli ci sami zarządowcy znaleźli się z powrotem na swoich stanowiskach, ale jeśli zaufaniem waszym obdarzyliście innych druhów z pośród siebie, to ci będę się dopiero rozglądać w całokształtcie prac, o ile ustępujący zarząd nie przygotował planu pracy.

Roczne, a nawet kilkuroczne plany pracy mamy w wytycznych naszych programach. Obecnie musimy przystąpić do ich realizowania. Trzeba tylko je konsekwentnie realizować.

Materiału do pracy oświatowej mamy sporo: Przewodniki Młodz. Powst. za lata ubiegłe, oraz nasz organ. Poczniemy realizować wytyczne zakreślone przed dwoma laty.

Co zatem robić będziemy w świetlicy w lutym?

Na wstępie zdecydować musimy, ile razy w tygodniu świetlica nasza będzie czynna. Dajmy na to trzy razy, w poniedziałek, środę i piątek.

Poniedziałek 1 lutego br. Imieniny Prezydenta Rzplitej.

Zarządzić należy ogólne zebranie uroczyste na program którego złożą się:

1) Przemówienie o uroczystości Imienin Głowy Państwa, (wskazać na piękny zwyczaj składania życzeń imieninowych i szacunek dla Głowy R. P.)
2) Odśpiewanie hymnu Państwowego,
3) Referat o życiu i działalności Prezydenta Rzplitej (przewodnik Młodz. Powst. 1935 strona 28, referat krótki, najdłużej 10 min., obejmujący najbardziej charakterystyczne momenty życia Prezydenta).
4) Odśpiewanie brygady.
5) Prezydent Rzeczypospolitej o powstańcach śląskich i młodzieży powst. (materiał: Przewodn. Młodz. Powst. 1935 str. 30 i 1936 str. 26)
6) Wiersz p.t. „Ślubujemy“ — Przewodn. Młodz. Powst. 1935.
7) Zakończenie: odśpiewanie hymnu Powstańców śląskich — okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyie! Jej Prezydent Solenizant Prof. Ignacy Mościcki niech żyje!

Czas trwania akademii od 35 — 45 min. Tak mniejwięcej przedstawiał by się program akademii na dzień 1. II. 37 r.

Sroda 3. II. 37 r. zebranie sekcji sportowej.

Piątek 5. II. 37 r. zebranie sekcji samokształceniowej.

Poniedziałek będzie dniem stałych tygodniowych obowiązujących ogólnych schadzek. 8. II. 37 r. schadzka zwołana na godz. 18-tą.

Gospodarz posprząta, wywietrzy świetlicę, zapali w piecu na pół lub godzinę przed zbiórką, (poleca się obowiązki te zmieniać pomiędzy wszystkich druhów.) Od godz. 18 — 19, audycja radiowa muzyczna, czytanie gazet i gry ciche.

19—19.30 **Żywy dziennik** (głośna gazeta)

1. Redaktor naczelny

Wygłosi ogólny referat o głośnej gazetce.

2. Referent polityki zagranicznej.

Krótko i jasno opowie o zajściach w Hiszpanii w ostatnich dniach, jak zachowują się wobec wojny hiszpańskiej Anglia, Francja, Włochy, Niemcy i Sowiety. Stosunek Polski do Hiszpanii na tle konfliktu wewnętrznego. Należy pokazać na mapie miejscowości i okolice objęte wojną, siedziby centralnych władz obu stron, wspomnieć o stosunkach Polski z Hiszpanią w ostatnich stuleciach.

3. Referent polityki wewnętrznej.

Stosunki wewnętrzno-polityczne Polski po wręczeniu buławy Marszałkowi Smigłemu Rydzowi. Zwołanie sejmu R. P. i senatu, oraz sejmu śląskiego. Komunikaty z posiedzeń sejmu i senatu R. P.

4. Referent gospodarczy

Poinformuje o zamierzeniach Rządu na rok przyszły, omówi preliminarz budżetu na rok 1937/38 gminy, oraz ważniejsze gospodarcze przedsięwzięcia na terenie miejscowości, powiatu, województwa.

5. Kronikarz

Zreferuje zebranym co ciekawego słychać w miejscowości, powiecie, województwie, Państwie i na świecie.

6. Referent sportowy.

Zakomunikuje plany sportowców, wyniki i przebieg zawodów własnych; co widział na innych boiskach, co słychać w sporcie polskim.

W całej imprezie musi być rzetelna praca. Chwytaj bracie za ołówek -- papier i szperaj cały tydzień po gazetach i pisz co znajdziesz interesującego, pouczającego. Opowiesz to potem na schadzce. Jeśli ty zainteresujesz drugich, oni cię też zainteresują, trzeba tylko chcieć.

Żywy dziennik trwać może od 30 — 40 min. w zależności od materiału i potrzeby. Dla odprężenia, kierownik świetlicy, czy referent oświatowy poprowadzą śpiew. Obszerny spis znajdziecie druhowie w przewodniku Młodz. Powst. 1935 od str. 226—236.

Prześpiewać dobrze trzy lub cztery pieśni po trzy zwrotki, a jeśli śpiew nie idzie, to nie trzeba ominąć pieśni, ale poprosić kogoś znającego się na śpiewie, ażeby pieśń tę przećwiczył. Szczególnie druhowie wyuczą się na pamięć. tych kilku zwrotek, by w śpiewie się nikt nie zahaczył.

Od godz. 19.50 do 20.15 czytamy „Rodowód organizacyjny oddziałów młodzieży powstańczej", (patrz Przewodnik Młodz. Powst. 1935 str. 41). Rodowód ten każdy druh musi znać dokładnie do następnej schadzki, to też w czasie wolnego czytania każdy weźmie w rękę ołówek, kartkę papieru i będzie notował sobie ważniejsze myśli, by je sobie przyswoić.

Nie może być człowieka O. M. P., któryby nie znał rodowodu organizacji.

W końcu odśpiewać można swobodnie znaną ogólnie pieśń i obowiązkowe zajęcia zakończyć,

Na dzień 10 lutego przygotować wieczornicę poświęconą sprawom morza (patrz artykuł).

Co będziemy robić dnia 15 lutego w świetlicy?

Od 18—19-ej słuchać będziemy radia, drudzy czytać gazety, inni grać w szachy, młynek itp. Od 19-ej rozpoczniemy wspólne zajęcia, ponieważ omawiać będziemy sprawy organizacyjne, (przeczyta się powoli, dokładnie rodowód organizacyjny, jak wyżej).

19.10 prezes opowie zebranym druhom o obecnym stanie organizacyji. Jeśli jest przed zjazdem okręgowym, powtórzy, to co usłyszał na odprawie o zmianach jakie poczyniono, do którego okręgu oddział będzie należał i kiedy będzie walny zjazd okręgu. Natomiast jeśli już jest po zjeździe okręgowym, trzeba oznajmić, kto wchodzi do Zarządu okręgowego i jak odbył się zjazd. Szczególnie wszystkich druhów należy zaznajomić z przebiegiem walnego zjazdu (15. XI. 1936 r.) do czego posłużyć się może materiałem zamieszczonym w Przewodniku Młodzieży Powstańczej na rok 1937 str. 118.

19.30 referent oświatowy, wzgl. ktoś przygotowany opowie o wieczorach dyskusyjnych, jakie odbywają się co miesiąc w Zarządzie Głównym; jeśli sam nie był, to zorientuje się o jego przebiegu z art. zamieszczonego w lutowym numerze „Młodzieży Powstańczej".

19.40 czytanie głośne i omówienie aktualnych tematów z miesięcznika „Młodzież Powstańcza" (czytać winni po kolei druhowie.)

19.55 przerwać czytanie i odśpiewać ochoczo parę pieśni.

20.05 do 20.25 — A co wy na to druhowie? — czyli dyskusja nad referowanymi sprawami. Po dyskusji odśpiewaniem pieśni zakończyć zajęcia.

25 lutego br. — Rola P.O.W, na Sląsku.

Od 18—19 radio, gry, czytanie gazet.

Od 19—19.20 referat — P.O.W. na Sląsku, (materiał: geneza II. powstania w Przewodniku Młodzieży Powstańczej r. 1935 str. 85)— podkreślić w referacie trudności ówczesnej pracy społecznej i konspiracyjnej.

Przed referatem odśpiewać „Tam od Odry". Przewodnik Młodz. Powst. r. 1935 str. 231, a po referacie „Przyszło mi już przyszło".

Należy poprosić znanego w miejscowości powstańca — peowiaka, by zechciał opowiedzieć nam na temat: „P.O.W. u nas". Historia powstania P.O.W. prace konspiracyjne, winien referent drobiazgowo przedstawić.

Na zakończenie odśpiewają wszyscy „Nie rzucim ziemi". Na tym zajęcia ogólne się skończą.

Starałem się dać projekt zajęć świetlicowych na małą obliczoną metę, oczywiście, że w Oddziałach, w których prace świetlicowe prosperują dobrze, schemat ten nikogo nie krępuje a może nawet podsunie niejedną myśl ulepszenia. Druhowie! Nadsyłajcie własne uwagi, spostrzeżenia, uzupełnienia, musimy przecież znaleźć sposób dotarcia i przemówienia o wszystkich poczynaniach organizacji do każdego z druhów!

„Do wielkich celów sięgać wzrokiem
umieją wszyscy bez końca,
Lecz cel zdobywać krok za krokiem
to jeden czyni z tysiąca,
(Świder A.)

Przed zjazdami okręgowymi.

Wielu z nas do dzisiaj zastanawia się nad uchwałami ostatniego, a raczej pierwszego naszego wojewódzkiego Zjazdu.

Wiedzą druhowie, że coś zmieniono, ale co — to jeszcze nie bardzo jasno mogło się pomieścić niektórym w głowach. Obecni przedstawiciele Oddziałów na Zjeździe, opowiadali w swoich Oddziałach — członkom.

W artykule tym chcę streścić nasze rozmowy na ten temat.

Walny Zjazd poprzedziła, wielka, niewidoczna, lecz twórcza praca wśród przodowników naszego społeczeństwa ompiackiego. Wystarczy wspomnieć prace, komitetu redakcyjnego „Deklaracji ideowej", cóż dopiero mówić o obozie ideowym w Polanie, który postawił poprzedni Zarząd Główny u progu reformy dotychczasowej pracy i jej metod.

Znalazło się wielu, którzy przejęci sprawą organizacji, postanowili prowadzić ją ku wyżynom pracy społecznej. Obóz sprawił na wszystkich uczestnikach niezatarte wrażenie, .

W trzech komisjach omawiano sprawy

1. deklaracji ideowej
2. regulaminu — statutu
3. przysposobienia zawodowego.

Nie będę szczegółowo opisywał prac każdej komisji, bo nie starczyło by tu miejsca, o czym zresztą na odprawach okręgowych wszystkich obecnych poinformowano dokładnie. Wskażę jednak na rezultaty prac komisji.

Walny Zjazd Wojewódzki - był bez wątpienia wynikiem uchwał obozu ideowego, a „Deklaracja ideowa"—to nasze oblicze społeczne—nasze dążenia—ideały—to kryształ myśli obozowców.

W miesięczniku naszym — stale będą zamieszczane artykuły, rozwijające tezy deklaracji i druhowie prezesi i referenci na schadzkach szczególnie będą wszystkich zaznajamiać z naszym obliczem ideowym.

Każdego musi przejąć zasadnicza myśl deklaracji—wychowania wyższego typu obywatela.

Rezultatem komisji organizacyjnej jest:

samodzielność organizacji.

W czym się ona przejawia?

Dotychczas O.M.P. był częścią składową Związku Powst. Śl. rządzący się samodzielnie — a po uchwaleniu przez Zjazd wojewódzki nowego statutu jesteśmy stowarzyszeniem samodzielnym, ideowo związanym z Zw. Powst. Śl.

Własny organ, tak przez wszystkich upragniony już się ukazał — oto znów jeden postulat obozu ideowego zrealizowany.

Nie skończył bym wymieniać tych drobnych spraw, które się załatwia w myśl postulatów postawionych przez obozowców.

Stwierdzić należy, że weszliśmy na drogę cichej, rzetelnej pracy organizacyjnej.

Zmiany, które nastąpiły, pociągnęły za sobą dalsze — konieczne — zdawne wyglądane.

Statut przewiduje nową organizację — administracyjną. Dotychczasowe Zarządy powiatowe niedługo będą zlikwidowane, a na ich miejscu powstaną „Rady powiatowe", których zadaniem będzie ustalanie wytycznych, w myśl których poszczególne okręgi realizować będą program Zarządu Głównego.

Statut wyraźnie podkreśla „poszczególne okręgi", ponieważ nie w każdym okręgu są równe warunki pracy, odmienne częstokroć stosunki gospodarcze, komunikacyjne i inna psychika społeczeństwa. Trudno! — tak już bywa, że górnik czy hutnik nie bardzo interesuje się chowem krów, czy koni. Te momenty trzeba wziąć pod uwagę, by nie popełnić znowu dotychczasowych błędów na tym polu.

Każdy okręg w myśl ustalonych wytycznych, realizować będzie program organizacyjny.

Zadania, które spełniał dotychczas Zarząd powiatowy wykonywać będzie również Zarząd okręgu.

Do Zarządów okręgowych wybrać musimy Druhów „morowych", którzyby te prace nie tylko chcieli przeprowadzić, ale którzy będą je umieli spełnić!

W najbliższym czasie (terminy wyznaczył już Zarząd Główny) odbywać się będą

Zjazdy okręgowe.

Jak się będzie przedstawiał pierwszy Zjazd okręgowy?

— Takie pytanie nasunęło się niejednemu. Zasadniczo różnić się nie będzie od dotychczasowych zjazdów, chyba tym, że będzie mniej delegatów, bo powiaty podzielono przeciętnie na 4 okręgi.

Zebranie zagai przedstawiciel Zarządu powiatowego lub organizator okręgu, następnie wspólnie odśpiewa się hymn powstańców, który trzeba intensywnie ćwiczyć na schadzkach. Organizatorzy zaproszą na Zjazd gości: przedstawicieli władz, bratnich organizacji, którym po odśpiewaniu hymnu, przewodniczący udzieli głosu do przemówień. Przed dalszymi obradami będzie wygłoszony referat na temat: „Przyszła praca Zarządu okręgowego — w myśl statutu". Zapoznamy się z formalnościami, koniecznymi do dalszej części zebrania, zaś przedstawiciel Zarządu Głównego zapozna zebranych z zamierzeniani Zarządu Głównego na przyszłość na każdym odcinku pracy społecznej.

Z kolei prezes powiatowy lub członek Zarządu Pow. zda sprawozdanie z prac Zarządu powiatowego, po czym odbędą się

wybory Zarządu okręgowego.

Po wolnych głosach i wnioskach nastąpi zakończenie Zjazdu.

Pierwszy Zjazd odbędzie się w miejscowości, od której okręg weźmie nazwę — a Oddział miejscowy jako gospodarz, swoją zaradnością, pomysłowością postara się gości zatrzymać po zjeździe na

towarzyskim spotkaniu.

Jak było na Zjazdach dowiemy się później!

NASZE ROZMOWY.

HENRYK KITEL
O.M.P. Brzeziny Śl.

Jak powinno wyglądać życie świetlicowe.

Dh Kitel z Brzezin Śl. przesłał nam artykuł o życiu świetlicowym, który niewątpliwie będzie zachętą do pracy dla pracujących w świetlicach druhów, jak również może się przyczynić do odnowienia życia świetlicowego. Artykuł dh Kitla zamieściliśmy na łamach naszego pisma **jako artykuł dyskusyjny.** *Nie wątpimy, że druhowie z innych Oddziałów będą mieli dużo do powiedzenia o tym, jak powinno wyglądać życie świetlicowe. Ze swej strony nadmieniamy, że programy zajęć świetlicowych są uregulowane w „Instrukcji junackiej" i w Kalendarzach O. M. P. a sposób realizowania opisany przez dh Jaromina w artykule o zorganizowanej i celowej pracy w Oddziale.*

REDAKCJA

Świetlica, to izba, w której skupia się całe życie związkowe. W niej odbywają się wszystkie zebrania i w niej wogóle gromadzą się druhowie, by przyjemnie spędzić wolne od zajęć chwile. Latem jest ona mniej odwiedzana. Zimą zaś, kiedy spacery nie sprawiają zbyt wielkiej przyjemności, schodzą się niemal że wszyscy druhowie do świetlicy, by tam wśród kolegów spędzić długie wieczory zimowe, by pogawędzić i podyskutować na różne tematy lub zabawić się w ten lub inny sposób. Każdy druh ma już swoje ulubione zajęcia: jeden namiętnie uprawia ping-pong, drugi znowu szuka urozmaicenia w czytaniu czasopism

czy grach towarzyskich, Jednym zdaniem: każdy szuka swej „specjalności" a oto trzeba dbać! Jeśli zaś odwiedza się świetlicę, to człowiekowi nasuwa się jeden i ten sam obraz: stół ping-pongowy, a przy nim z jednej i drugiej strony gracze z rakietami w rękach. Wiem, że jest to naprawdę miła rozrywka, ale cóż—kiedy nie wszyscy mogą czy chcą z niej korzystać. Inni pragną zabawić się w sposób odmienny: lubią gry towarzyskie, śpiew czy inne rozrywki. Dlatego też nie wystarczy urządzanie imprez pingpongowych lub szachowych, bo nimi nie zajmują się przecież wszyscy druhowie; niektórym nawet uderzenia od piłki ping-pongowej rozstrajają nerwy, gra szachowa zaś nikomu nie przeszkadza. Przecież świetlica nie jest halą sportową, lecz na to, by dała możność pożytecznego spędzenia czasu każdemu druhowi. Główne jej zadanie to zadowolenie wszystkich! Druhowie bowiem szukają urozmaicenia w świetlicy, a świetlica właśnie ma ten cel, by każdy w niej szukał ujścia dla swego zainteresowania. Dlatego trzeba urozmaicić życie świetlicowe i dać druhom coś takiego, coby ich mogło zainteresować. W tym sensie proponuję, aby każdy Oddział sporządził sobie program zajęć świetlicowych, który uwzględnił by rzeczy ciekawe a zajmujące druhów, jak np.: referaty na tematy aktualne z różnych dziedzin, śpiew w Oddziale, który tak bardzo jest nam potrzebny w życiu związkowym, inscenizacje, deklamacje, opowiadania, dyskusje nad przeczytanymi książkami względnie wygłoszonymi pogadankami, imprezy szachowe, ping-pongowe i inne, wreszcie wogóle wszystko to, co uważa się za konieczne. Przedstawiałoby się to np. w sposób taki: Do referatów. ćwiczeń, śpiewu i td.— wyznaczonych w programie, zgłosiliby się ochotnicy, względnie wykonaliby to druhowie specjalnie do tego wyznaczeni. Pogadanki obejmować by powinny tematy z dziedziny polityki, życia kulturalno-oświatowego, wychowania fizycznego i innych. Temat i początek pogadanki względnie ćwiczeń i t. d. — powinien być zgłoszony przynajmniej na dzień przed jej wygłoszeniem na tablicy ogłoszeniowej w świetlicy, tak, aby zainteresowani tą pogadanką (zajęciem) druhowie, mogli o wyznaczonym czasie zjawić się w tym celu w świetlicy.

Po wygłoszonej pogadance zapewne rozwinie się dyskusja nad jej treścią. Śpiew świetlicowy odbywałby się w sposób taki, że ktoś z druhów, który jest muzykalny, podjąłby się wyćwiczenia pieśni jednogłosowych, które przecież w wielkiej mierze mogą przyczynić się do wesołej rozrywki. Należy ćwiczyć się w śpiewie, bo śpiewając, zapominamy o codziennych troskach, ciążących na nas. Niech będzie dla Was zachętą znane wszystkim przysłowie: „Tam odpocznij, gdzie śpiewają — źli ludzie pieśni nie znają".

Inne wieczory należało by zarezerwować dla gier towarzyskich i innych zajęć świetlicowych. Junacy powinni mieć wyznaczone godziny świetlicowe po południu, wieczorem zaś świetlica winna być do dyspozycji starszym druhom. Grunt, żeby nie pozostawać tylko przy sporządzeniu planu, ale żeby i on został realizowany (urzeczywistniony). Tak po krótce chciałem przedstawić, jak powinno wyglądać życie świetlicowe. Jeszcze raz: wesoło z uśmiechniętymi twarzami, świadczącymi o zupełnym druhów zadowoleniu zabrać się do pracy. Sprawa programów zajęć świetlicowych ulegnie prawdopodobnie jeszcze dokładnemu omówieniu w Zarządzie Gł. O.M.P., gdzie między innymi została już poruszona.

Niechaj nie będzie wśród Druhów nikogo, którýby patrzył pesymistycznie na te propozycje, niech raczej każdy z Was przyczyni się do urzeczywistnienia planu i do „odnowienia" życia świetlicowego, do nadania mu odpowiedniego charakteru, aby świetlica stała się prawdziwą opiekunką tych wszystkich, którzy ją odwiedzają!

NAWRAT A.
Okr. prezes OMP. Bielszowice

Nasza metoda pracy w O. M. P.—Bielszowice.

Miejscowość Bielszowice liczy przeszło 15000 mieszkańców i leży tuż nad samą granicą. Początki Oddziału sięgają już roku 1926, gdzie jako sekcja P.W. przy Zw. Powst. Śl. rozpoczyna pierwsze prace. Oficjalnie założony dopiero w roku 1932. W czasie 4 letniego istnienia Oddział zdążył zgromadzić w swoich szeregach 200 druhów i 60 junaków. Miejscowość jak i warunki pracy społecznej bodaj niczym się nie różnią od innych, a jednak dzięki systematycznej pracy nie pozostajemy w tyle.

JAN CZOBER.

U nas na wsi

Piękny, mroźny wieczór grudniowy. Przy blasku księżyca wyruszamy z Pszczyny, by po dobrych kilku kilometrach drogi dostać się na schadzkę świetlicową do miejscowości S., wioski rolniczej, jak to mówią „deskami zabitej". Nas jednak takie wioski szczególnie interesują. Chcemy zobaczyć jak tam żyją nasi Koledzy. Boć przecież łączy nas nie tylko organizacja ale również wspólnota duchowa i świadomość zbiorowa wspólnych celów. Dostajemy się wreszcie do celu podróży. Jeden z napotkanych druhów objaśnia nas, że świetlica znajduje się w szkole. Idziemy za naszym przewodnikiem. Prowadzi nas przy świetle lampy naftowej „na ostatnie piętro szkoły". Dostaliśmy się już na strych. Wchodzimy do małego zakopconego pokoiku, niby to świetlicy.

W rogu stoi szafa widocznie własnego wyrobu, na środku duży stół z lampką naftową. Dookoła ścian ławy, na których siedzą w mroku jakieś zakłopotane twarze. Pozdrawiamy ich gromkiem: „Cześć Druhowie!"—i naraz wszyscy jak na rozkaz wstają i te smutne niby twarze... jaśnieją.

— To druhowie nie jest Wam zimno, przecież na polu mróz ponad 10^0, a wy siedzicie w nieopalonej świetlicy? — zagadnąłem, gdy tylko zdołaliśmy się przywitać.

— Zimno jak zimno — odpowiada jeden — ale kiedy my nie patrzymy na zimno i mimo, że tak jest, to czujemy się dobrze. Palimy bardzo mało, bo węgla nie mamy, świecimy tylko tą latarką, bo u nas jeszcze nie ma „elekstryki". Czasem któryś z kupców da nam nafty. Ale cośmy już przy tej latarce zrobili? Ho, ho! My się też ta byle jakiemu oddziałowi z miasta nie damy. **Pracujemy w zgodzie, a co sobie postanowimy to za wszelką cenę musimy wykonać.**

Na te słowa i dziarską postawę Druhów, do serca wkradła mi się niezwykła radość a w oczach o mało nie stanęły łzy. Uczułem jakieś głębokie zadowolenie z naszej pracy. Boć naocznie przekonałem się, że nasza praca, wysiłek, te ciągłe objazdy i nieprzespane noce nie idą na marne, że praca ta jednak przynosi obfity plon. I ta satysfakcja była nam więcej niż zapłatą. Widzieliśmy **nie efekty lecz treść pracy**, pracy ludzi prostych ale podchodzących do niej z sercem i wkładających do niej serce.

Zaabsorbowani sposobem życia i pracy tych współkolegów, nie zdołaliśmy zauważyć jak jeden z junaków wymknął się z świetlicy.

Z dalszej rozmowy z nimi odniosłem bardzo dodatnie wrażenie. Stwierdziłem, że Druhowie ci mają **dosyć dobrze wyrobioną postawę ideową,** znają regulamin a przedewszystkim **mają silną wolę działania.**

Rozmawiając o tym i owym zauważyliśmy, jak po cichu

Oddział jest podzielony na 4 plutony po 50 ludzi, na czele których stoją plutonowi. Każdy pluton dzieli się na 4 drużyny, którymi dowodzą drużynowi, przy czym podziału tego dokonano uwzględniając miejsce zamieszkania każdego członka. Miejscowość podzielono na rejony i z każdego rejonu wybrano drużynowych i plutonowych. Drużynę junacką, biorąc pod uwagę te same dane, podzielono na 4 zastępy na których czele stoją zastępowi, ogólny zaś nadzór sprawuje kierownik junaków.

Realizacja programu pracy rozłożona jest na wszystkich członków, przy czym najmniejszą komórką jest drużyna, która wykonuje swój program współzawodnicząc z drugimi. Przy zewnętrznych wystąpieniach, mniej ważnych, bierze udział tylko delegacja zależnie od potrzeby — najczęściej jednak w sile jednego plutonu. Zyskuje się przez to tyle, iż sumienność członków jest nie nadużywana i gdy przyjdzie zarządzenie, które zwołuje cały Oddział; wszyscy druhowie wiedzą dobrze, iż musi być coś ważnego. Ponadto istnieją sekcje P. r., sekcja warsztatowa, sekcja śpiewacza, muzyczna, wych. fiz. ping-pongowa, szachowa, oświatowa i tańców. W tych sekcjach biorą udział tylko zainteresowani daną dziedziną, którzy ze swym kierownikiem na czele pracują nad tym, aby nie dać się wyprzedzić innym. Kontrolę pracy prowadzi się dorywczo i na miesięcznych zebraniach plenarnych, na których wykazuje się ile godzin w tygodniu poświęca każdy druh dla Oddziału i co w tym czasie zrobił. Doświadczenie to, okazało się bardzo dobrym, gdyż podciąga bezwzględnie wszystkich członków do pracy' zaś w skutkach daje wszystkim tą pewność, iż nie spotkają się z tym zarzutem, że nic się dla Oddziału nie robi. Organizacja pracy wygląda w ten sposób, iż Zarząd Oddziału opracowuje z góry całoroczny plan pracy w zarysie, uwzględniając w nim program pracy zarządu Okręgu i Głównego. Program ten podaje się na zebraniu plenarnym do wiadomości wszystkim członkom i wywiesza się w świetlicy do wglądu. **Prowadzone początkowo wspólne prace świetlicowe, na program których składały się różne pogadanki i odczyty, nie dały odpowiedniego rezultatu, gdyż większość druhów ze względu na różnice intelektualne była do nich biernie ustosunkowana. Wprowadzono przeto inną zbawienniejszą metodę, a mianowicie, metodę samodzielnej pracy w drużynach i sekcjach.** Wygląda to w ten sposób, iż w ogólnym programie prac tak się rozkłada imprezy, by nie przerywać na dłuższy czas pracy w Oddziale. Powie może ktoś, że taką metodą nudzi się i zniechęca członków. Otóż wyjaśniając ten zarzut, odpowiem, że znudzi się tylko temu, który jest bezrobotny i mówi „że wcale nie dysponuje czasem" lub temu, który przyszedł do organizacji nie poto by pracować, ale by w niej znaleźć jakieś wybawienie. Zresztą obserwując życie społeczne swej miejscowości przyznacie bez wątpienia, iż tam jest najwięcej ludzi, gdzie jest największy ruch, i bezustanna praca. Ta bezustanna praca w Oddziale nie pozwala powiedzieć członkowi: „przepraszam — muszę już iść, bo mam próbę chóru w innej organizacji", — bo czuje to dobrze, że i u nas jest sekcja śpiewacza a pochłonięty z drugiej strony powierzonym zadaniem w Oddziale zapomina, że ma być jeszcze gdzie indziej.

Tak zorganizowana praca świetlicowa wprowadziła wśród członków bezwzględnie większe zainteresowanie i zmusza wprost każdego druha nie tylko do słuchania nie interesującego najczęściej referatu, lecz do myślenia i pozytywnej pracy, zaś Oddzial jako całość ma bardzo duże ułatwienie w realizowaniu programu prac i żyje w tym przekonaniu i kroczy naprzód. Chcąc dać wyraźniejsze oblicze temu systemowi prac, przedstawię pokrótce przygotowania do gwiazdki Oddziału, która odbyła się ostatnio. Otóż po ustaleniu programu przez Zarząd Oddziału, zwołuje się wszystkich na plenarne zebranie. gdzie następuje już tylko rozdawanie między członków gotowego materiału do wykonania. Wygląda to w ten sposób: Drużyna junacka zorganizuje garderobę i wyćwiczy „szopkę powstańczą" — każdy pluton da po jednym występie, sekcja muzyczna zorganizuje orkiestrę, sekcja oświatowa zamówi kolendę, zorganizuje dekorację sali. Pluton pierwszy wyznaczy 5 ludzi do wprowadzania gości na salę i obsługę do podania wieczerzy. Pluton 2 wystawi drużynę porządkowych przy drzwiach i drużynę bezpieczeństwa. Pluton 3 zorganizuje bufet i drużynę zabawową. Pluton 4 przygotuje stoły na sali i zajmie się dostawą zamówionych materiałów. Wszyscy zaś członkowie zarządu łącznie z plutonowymi zejdą się w środę o godzinie 18 do przygotowania podarunków. Po takim podziale pracy, członkowie nie uciekają zaraz do domów, zadowoleni, iż zebranie odwalili, przeciwnie — zaczyna się raczej ruch, bo każdy plutonowy i kierownik sekcji bierze swych ludzi, robi szczegółowy przydział, umawia się kiedy będą mogli się zejść razem, skąd by można to i owo wytrzasnąć, jak zorganizować tamto, byśmy się mogli wszyscy zabawić i td. Czytając to, powiecie:

wchodzi do świetlicy junak z workiem na plecach. Ostrożnie zatrzymał się przy piecu, w którym zaczął coś grzebać. Uwaga nasza zwróciła się na niego. Postanowiłem go zagadnąć:

— Cóż to robicie? — pytam. Malec wyprostował się i rzecze:

— Chcę w piecu zapalić, bo by panowie u nas zmarzli.

Musiałem mu wyperswadować, że z zimnem dawnośmy się pokumali i dla nas specjalnie palić nie trzeba. Przyobiecaliśmy za to oddziałowi „jakoś się postarać" o węgiel. I znów krok tego junaka wstrząsnął mną.

— Jest to zdaje się jedyny nasz oddział o takim pokroju — pomyślałem. Ale tu, tu, w tej wioszczynie?! Nie dawno temu, nie wierzyłbym.

Mimo bardzo trudnych warunków, nie tylko żyją, ale intensywnie pracują.

W rezultacie dołożyliśmy starań, by dotrzymać obietnicy.

Jest to tylko krótki fragment pracy. A jednak tych kilka zdań mówią dużo. Boć wchodzi tu w rachubę kwestja silnej woli, twardej, świadomej pracy. A to dla nas tak ważne! Silna wola pracy — czyn! Czyn uparty. Nie wystarczą słowa, dobre chęci, bo nimi podobno jest tylko czyściec wybrukowany.

Czyny tworzą rzeczywistość. Dlatego też w programie naszej pracy duży nacisk kłaść musimy na spotęgowanie postawy ideowej, wychowanie kadry ludzi o nieugiętych charakterach, wzrosłych z ducha prac zbiorowych, opartych w pracy konkretnej o wspólną zwartość i solidarność. To wszystko co dotąd posiadamy musimy pogłębić, upowszechnić. Moc naszej organizacji musi wyjść na zewnątrz.

O walorach naszej organizacji nie może świadczyć normalny poziom jednostki, ale całej gromady związkowej, jej duchowa łączność i siły żywotne, ujawniające się w każdej jednostce a stwarzające potęgę społeczności, ogólną postawę ideową organizacji.

Każdy nasz Druh musi być głęboko przekonany, że przeistaczając własne życie, kierując je na inną drogę, przetwarza życie Narodu, ustala nowe szlaki naszych dziejów,

Praca ta nie jest łatwą ale też nie za ciężką dla nas. Zdajemy sobie z niej sprawę.

Przede wszystkim dążyć nam trzeba do urobienia **ludzi o silnych charakterach,** ludzi nie idących na kompromis, ale **zdolnych do walki o własne ideały.**

Gdy będziemy umieli walczyć o swe przekonania, narażać się za nie i ryzykować — usuniemy to, czym przewyższa nas starsze pokolenie.

A jesteśmy na właściwej drodze. Trzeba nam tylko zakasać rękawy do urzeczywistnienia naszego programu i zamierzeń.

Starszemu społeczeństwu udowodnimy wówczas, że **nie tylko głosimy swe zasady, ale potrafimy je twardo i mozolnie realizować!**

„Dobrze wam się to robi, bo macie odpowiednich ludzi". Otóż chcąc i na to odpowiedzieć, powiem, że nie wygląda to w praktyce tak łatwo jak na piśmie, ale tu właśnie leży sedno pracy członków ścisłego zarządu, by siedzieć między tymi grupami i w razie natrafienia na punkt sporny, wskazywać lub odsuwać już opracowany materiał, zaś prezes Oddziału czuwać musi nad tym, by praca w całości szła w właściwym kierunku.

Członkowie widząc, iż wszyscy się tą gwiazdką interesują, nie ograniczają się do bierności, lecz wydają wszystko z siebie, by tylko jego myśl, jego plan był uchwycony i wykonany. Powyższy szkic pracy w zarysie podany, rusza całym Oddziałem i członkowie nie potrzebują walczyć z tym smutnym, a jednak często w Oddziałach pytaniem „Co mamy robić".

Na ucho...

W zasadzie nie lubię pisać, kochani Druhowie, lecz kiedy już dysponujemy szpaltami własnego pisemka, w dodatku dosyć drogiego, to przecież wypada przelać kilka refleksji na papier. Lecz o czym to chciałem pisać? Acha, już wiem... Wcale nie mam zamiaru sypnąć ody na cześć naszej młodzieży, skupiającej się pod proporczykiem ompiackim, czy choćby tylko hymnu pochwalnego na cześć naszego organu związkowego. O tym napiszą inni, gdy zobaczą naszą pracę, jaką być powinna.

Otóż chcę pomówić z Wami Druhowie — zarządowcy, na temat uwag byłego sekretarza Zarz. Gł. O.M.P. skreślonych przez obecnego druha prezesa w nr. 1. Młodzieży Powstańczej p. t.: „Zarząd Główny a Oddziały i drużyny junackie".

Zaprawdę, wierzyć się nie chce, że ten czy ów Zarząd Oddziału donosi Zarządowi Głównemu, że tak trudnych warunków, jak nasz Oddział, nie ma żaden inny. Nie wiem dlaczego donosi się o tym aż Zarządowi Głównemu.

Przypuszczam, że w lwiej części wypadków, takim pismem — bądźmy szczerzy — chce Zarząd Oddziału własną winę złożyć na osoby trzecie, a zatuszować swoją bezczynność, wypływającą z lenistwa, a może chce zasłonić swoją nieumiejętność kierowania młodzieżą. Pamiętajmy, że wartość Oddziału zależy przede wszystkim od Zarządu. Członkowie Zarządu Oddziału winni posiadać tyle walorów moralnych, ba mało, bo tyle zmysłu organizacyjnego, że młodzież bez jakichkolwiek zastrzeżeń będzie lgnąć do niech. Lecz tu trzeba umieć sprytnie podejść do druhów. Intuicyjnie trzeba wyczuć potrzeby druhów, zręcznie obrachwać plan działań nawet w szczególikach i ruszyć z nim na front pracy. Chcąc mieć powodzenie w pracy, musi Zarząd czymś zaimponować druhom. Czymże może Zarząd zaimponować druhom? Chyba na jedną zgodzimy się odpowiedź: pracą, pracą uczciwą, rzetelną, bezinteresowną.....

Stąd wypływa to, że przywódcy Oddziałów muszą posiadać pogodę ducha. Nie mogą wstępować do świetlicy, czy to na schadzki, czy też zebrania zniechęceni do pracy, zgorzknięci, z uprzedzeniami do współkolegów, ale winni przyjść z szczerym sercem jako przyjaciele do przyjaciół, owiani jedną myślą, sprzągnięci jedną pracą dla dobra nie tylko rodziny ompiackiej, ale dla dobra znajomych, wioski czy miasta, regionu, Ojczyzny, ludzkości....

Cóż dopiero mówić o pracy Oddziału, którego Zarząd prowadzi swary, kłótnie, na podstawie osobistych animozyj?

Przeto w imię honoru organizacyjnego, Druhowie —zarządowcy, winniśmy zrewidować nasz stosunek do naszych druhów — członków Oddziału, do nas samych, do naszej pracy jeszcze przed walnymi zebraniami Oddziałów, by nowy okres pracy żywszym tętnił życiem w Oddziałach.

A przecież o ten sharmonizowany, żywy rytm pracy Oddziałów nam chodzi. Jeżeli bowiem w pracy młodzieżowej nie wejdziemy co rychlej na lepsze tory, to w wyścigu pracy zostaniemy pariasami, zostawiającymi przyszłość pod wielkim znakiem zapytania.

Nie zniechęcajmy się niepowodzeniami, lecz wytrwale bijmy tamę granitową złu, które spienioną falą piętrzy się na niwie naszej pracy związkowej. *Te...ed.*

BOLESŁAW CHMURA
Wełnowiec

Gorące serca zwalczą mróz

Deszcz.

Podnoszę kołnierz, naciskam kapelusz mocniej na oczy. Brr... przejmujące zimno wstrząsnęło mym ciałem. Szybkim krokiem idę przed siebie, klnąc grudniową pogodę.

Ciche tony muzyki dolatują mnie z pobliskiej kawiarni. Kieruję krok w głąb miasta, gdzie kipi życie i wesele. Olbrzymie reklamy neonowe grają piękną melodią barw, rozgwarzone ulice, głuche jęki klaksonów, wspaniałych limuzyn zlane z krzykiem i nawoływaniem ulicznych sprzedawców gazet tworzą jakąś osobliwą symfonię. Strojni panowie i panie beztrosko patrząc przed siebie, z ciekawością oglądają bogate wystawy sklepowe, by po chwili wyjść obładowani porobionymi zakupami.

Tłum przelewa się z jednej na drugą stronę ulicy.

Zatrzymuję się przed wystawą sklepową.

Obok mnie stoi wynędzniały mężczyzna, który przywarwszy swą bladą twarz do szyby, rozgorączkowanym i spragnionym wzrokiem wodzi po wystawie pełnej świątecznych wiktuałów. Znieruchomiał — stał jak we śnie.

Pełnym smutku spojrzeniem raz jeszcze obrzucił okno wystawowe i ciężkim zrezygnowanym krokiem poszedł przed siebie.

Patrząc na pełną rozpaczy i zwątpienia postać, uczułem bolesne kłucie serca. Coś utkwiło mi w gardle, walczę z cisnącymi się do oczu łzami.....

Nie mogłem tego zrozumieć. Z jednej strony przepych i bogactwo, z drugiej pełne boleści i zwątpienia oczy wynędzniałej postaci..... zbyt rażący kontrast.

Sprzeczne uczucia i myśli jakie mną ogarnęły, przerywa w pewnej chwili niski, sympatyczny głos..... Przede mną stanęło dwu panów z puszką w ręku z napisem

„Pomoc Zimowa Bezrobotnym"

Zrozumiałem. Przed oczyma stanęła mi blada twarz bezrobotnego..... Wrzucam dwudziestogroszówkę — rumieniąc się.

Wszakże, niczem są te grosze wobec ogromu potrzeb jakim mają służyć, ileż to milionów złotych potrzeba by zaspokoić choćby w części pragnienia tej olbrzymiej armii skrzywdzonych przez los istot.

Kieruję krok ku peryferiom miasta.

W uszach szumią mi tony muzyki, krzyki „gazeciarzy", rozgwar wielkiego miasta.

Znalazłem się w dzielnicy robotniczej. Skąpo oświetlona ulica jak i sam jej wygląd świadczył, iż tu mieszka niższa kasta społeczna. W bladym świetle oparta o słup latarni, stała młoda kobieta, o wynędzniałym i zmęczonym wyglądzie. Wyszła na ulicę, by użebrać trochę groszy na chleb dla młodszych braci, sióstr, dla siebie..... Ona nie sama taka, jest ich tysiące, tysiące tych niewinnych istot! Swiadomość najwyższego upodlenia nie wywołuje wstydu u biednych istot, głód jest silniejszym od wszelkich skru-

Przegląd prasy

„Kuźnica".

Pojawił się z nowym rokiem dwutygodnik „Kuźnica" na miejsce dotychczasowego miesięcznika. W całości bardzo udatny tak pod względem treści, jak formy. W apelu do czytelników dwutygodnik „Kuźnica" zapowiada:

„Zadaniem naszym przyczyniać się w miarę sił i możności, aby Państwo Polskie oparło się na zrębach jednolitego, silnego i świadomego swych celów, bezklasowego narodu — opartego na sprawiedliwości społecznej.

Artykuł wstępny porusza zasadnicze problemy ideowe współczesnej Polski. Paweł Musioł autor artykułu „W drodze do koncepcji Nowej Polski", mówiąc o pracy nad skrystalizowaniem nowej ideologii stwierdza, że:

„Ideologia ta musi być jednolita, ekskluzywna w swych założeniach i bezwzględnie rodzima. Nie może wyrastać z dzisiejszego układu partyjnego partykularnego, więc nie może być nowym wydaniem ani prawicy ani lewicy, ani środka, wyrastać musi z całego narodu, obejmować całość jego bytowania, zakreślać sobie obok bliskich dalekie cele... Musi to być nacjonalizm ale „nowy nacjonalizm polski" musi zatem posiadać zarówno nawskroś rodzime, jak i ponad narodowe cechy, nacjonalizm ekspanzywny i co najważniejsza świato-poglądowy".

„Prosto z mostu".

W sprawach dnia powszedniego p. Dylewski z dużą wyrazistością i szczerością poruszył wiele istotnych bolączek naszego życia.

„Entuzjazm narodu — jego solidarność — mogą zdziałać cuda"

powiada p. Dylowski.

„Obywatel odda jeszcze połowę swego dziś już najczęściej mizernego dochodu na cel publiczny, mimo że będzie nosił podarty płaszcz, i jadł suchy suchy chleb, jeśli będzie bezwzględnie pewien, że taką samą ofiarę poniosą wszyscy".

W dalszym ciągu autor wykazuje, że niestety tak nie jest, że jedni ponoszą za wielkie ofiary, gdy inni jakąkolwiek ofiarę uważają za rzecz zbędną.

„Pax".

Dwutygodnik „Pax" w „Socjologii gospodarki wojennej" uważa, że Sowiety i Niemcy są najpotężniejszym czynnikiem, pchającym w kierunku zmilitaryzowania życia gospodarczego. Za tym

„Polsce dla dalszego rozwoju oraz montowania podstaw własnej potęgi potrzebna jest wielka idea, któraby ożywiła jak najszersze kręgi ludności i wszystkich zmusiła do ofiar. Z rozważań nad tą sprawą rodzą się przede wszystkim dwa pytania: 1) jaka ma być ta idea, 2) kto ją ma wytworzyć?"

Analizując naszą tradycję St. Świaniewicz dochodzi do wniosku, że

„Są prądy myślowe, które wykazują stałość, które odradzają się po przez stulecia w coraz to nowej szacie, są stałe dążenia, które rzeźbią historię. W tym pierwszym pytaniu chodzi o stwierdzenie „jakie ogromne znaczenie miałby z punktu widzenia gospodarczego sam fakt powstania mitu, któryby zjednoczył i ustabilizował jak najszersze warstwy."

Drugie pytanie, kto ją ma stworzyc?

„Sądze, że nie jest zdolne do tego środowisko aktualnych polityków z dawnego obozu niepodległościowego, w którym tkwi sporo ludzi mających za sobą wspaniałe karty z okresu walk o niepogległość... Mam ciągłe wrażenie, że po-

---

pułów, silniejszym od woli ludzkiej, silniejszym od głosu sumienia.

Poraz drugi w tym dniu zwątpiłem w „sprawiedliwość społeczną". Te dwa obrazki wryły mi się w pamięci i nie wiem, czy zdołam zapomnieć bolesnych oczu bezrobotnego, nie wiem, czy zapomnę bladej twarzy dziewczyny.

Zobaczyłem dwa małe lecz dużo mówiące obrazki z naszej rzeczywistości, obrazki, które muszą przemówić do serc i uczuć każdego.

Społeczeństwo polskie, rozumiejąc szkodliwe znaczenie bezrobocia jako przyczynku do wszelkiego zła i upodlenia charakteru, z pełnym uznaniem odniosło się do akcji Pomocy Zimowej Bezrobotnym, zainicjowanej przez Rząd.

W tej wielkiej ofiarności narodu nie powinno zabraknąć i nas Młodzieży Powstańczej. Powinniśmy rozwinąć całą naszą inicjatywę i pomysłowość tak u nas wielką i bogatą, by przez zorganizowanie dochodowych imprez przyczynić się choćby w części do powodzenia pięknej akcji o tak wielkim i budującym celu.

Powinniśmy zapomnieć przynajmniej przez okres trwania akcji o własnych przyjemnościach, powinniśmy zapomnieć o hucznych gwiazdkach, tańcówkach czy innych komersach i starać się w miarę możności zasilać Lok. Obywat. Komitety Pomocy Zimowej Bezrobotnym dochodami z imprez jeśli już nie w stu to przynajmniej w pięćdziesięciu procentach. Nie wierzę w to, by któryś z Oddziałów nie był w stanie urządzić dochodowej imprezy na powyższy cel, która w każdym wypadku musi dać dobre rezultaty, już choćby na brak jakichkolwiek ku temu przeszkód jak i wydatnej pomocy i poparciu tego rodzaju zamierzeń przez Lokalne Komitety.

I w naszych szeregach zgrupowana jest armia pozbawionych pracy, pozbawionych egzystencji. Ta szara armia „wyzutych poza nawias społeczeństwa" nie szemrze, nie protestuje głośno na niesprawiedliwość losu, lecz stara się wszelkimi sposobami żyć tak „jak Pan Bóg przykazał", stara się mimo trudnych warunków bytowania nie schodzić z uczciwej drogi życia.

Wiemy dobrze, że w tej walce o egzystencję, w tej rozterce duchowej naszej młodzieży, moralna pomoc jej okazywana, jest dla niej w tej walce ogromnym plusem.

Aby pomoc Zimowa Bezrobotnym była skuteczną, potrzeba by całe społeczeństwo przyczyniło się do powodzenia akcji, inaczej akcja ta jak każda inna nie spełni w całości swego zadania. Musimy dbać o to, by przynajmniej przez okres zimowy zabezpieczyć bezrobotnym Jutro.

Moralnym obowiązkiem każdego obywatela jest dać każdemu bezrobotnemu obywatelowi-polakowi talerz ciepłej strawy, czy wiązkę drzewa na ogrzanie izby.

Pamiętajmy, że akcja Pomocy Zimowej Bezrobotnym jest nie tylko akcją humanitarną, lecz obowiązkiem narodowym.

między myśleniem tych ludzi, a rytmem rzeczywistości współczesnej wytwarza się dystans, który stale się zwiększa. Tym bardziej niemogą być do tego zdolne środowiska dawnej opozycji. Środowisko dawnej opozycji lewicowej w wypadku wzrostu jego wpływów może stać się w dzisiejszej naszej sytuacji elementem niebezpiecznym. Środowisko opozycji endeckiej stanowi grupę opozycyjną, która w okresie rządów pomajowych utrzymała najsilniejsze kadry. Sądze jednak, że to środowisko również nie może wchodzić w rachubę... Kolosalny cień Józefa Piłsudskiego przygniatać będzie zawsze to środowisko. Pozostaje młodzież... Młodzież jednak wydaje mi się zbyt mało samodzielną myślowo, aby mogła temu ogromnemu zadaniu naszych przełomowych czasów podołać,..

Wydaje mi się, że przyszłość Polski w bardzo znacznym stopniu zależy od tego, w jakim stopniu młodzieżowy ruch nacjonalistyczny potrafi zerwać z tradycyjnymi formułkami, wczuć się w to, co było istotnie wielkim w bogatych dziejach pokoleń poprzednich, zerwać ze wszystkimi szablonami klasyfikowania naszej rzeczywistości politycznej— i wyjść na własne szlaki.

Rozpoczęłoby to nowy okres w życiu Polski, który byłby logiczną konsekwencją okresu rządów pomajowych. Wydaje się mnie, że polityka Marsz. Piłsudskiego w okresie ostatniego dziesięciolecia miała trzy zasadnicze kierunki: 1) rozbudowa siły zbrojnej; 2) uniezależnienie polityki zagranicznej; 3) oczyszczenie terenu dla Polski, którą zbuduje pokolenie, wychowane w warunkach niepodległego bytu... Dlatego jest rzeczą tak ważną, aby młodzież była możliwie samodzielną myślowo, aby zerwała ze wszystkimi szablonami, wszystkimi formułkami klasyfikacyjnymi, wypracowanymi przrz polityków starszej generacji".

Znamiennym jest, że głosów takich jest coraz więcej. Jest to objawem, że w życiu politycznym, ideowym Polski dokonuje się głęboka przemiana, której te głosy są dopiero nieśmiałym zaczątkiem. Jedno już jest pewne. Oczy wszystkich coraz uporczywiej wpatrują się w wielką niewiadomą Polski — młodzież.

Z życia naszych Oddziałów

KRONIKA.



O. M. P. w Zawodziu odegrał w dniu 6. I. 1937. w auli szkoły powszechnej wodewil ze śpiewami i tańcami p.t. „Krakowskie zuchy". Przedstawienie udało się pod każdym względem a publiczność licznie zebrana żywo oklaskiwała zuchowe popisy amatorów.

Zadziwiająca żywotność i działalność O.M.P. Rydułtowy.

Jesteśmy najsilniejszą organizacją młodzieżową na tutejszym terenie, bowiem liczymy 199 druhów i 78 junaków i wykazujemy się pożyteczną pracą na polu wychowania obywatelskiego młodzieży. Na ostatnim zebraniu, na które przybyło 99 druhów (bez junaków), po omówieniu przez komendanta dh Chrószcza spraw wewnętrzno-organizacyjnych, uchwalono rezolucję w sprawie nadania pracy bezrobotnym Ompiakom Oddziału. Warto zaznaczyć, że w ciągu trzechletniego istnienia Oddziału nie przyjęto dotychczas żadnego z naszych członków do pracy, Wobec tego żądamy by 1. odpowiednie czynniki otoczyły nasz Oddział jak największą opieką, 2. by przy zapośredniczeniach do pracy, uwzględniono pewną liczbę naszych członków — bezrobotnych, 3, by starsze społeczeństwo zrozumiało znaczenie Młodzieży Powstańczej i otoczyło nasz Oddział opieką tak moralną, jak i materialną.

Życie w O.M.P. w Paniowach.

Dnia 2. XII. 36. r. odbył się w świetlicy międzyorganizacyjnej jednodniowy kurs dla zespołu P. R. przy O.M.P., który przeprowadził instruktor organizacyjny do Spraw Wiejskich przy Zarządzie Głównym O.M.P. w Katowicach dh Kempny Stanisław. Kursu wysłuchało 23 druhów. Zespół liczy obecnie 14 druhów.

Dnia 5. XII. 36. r. ogodz. 19-tej w świetlicy międzyorgan. urządził Oddział dla swoich członków i zaproszonych gości (prezesów poszczególn. organizacyj) uroczystość „św. Mikołaja". Ze-

branych powitał serdecznie prezes O.M.P. dh. Żur Alojzy, a następnie wszedł św. Mikołaj w postaci miłego starca, który swym potężnym tonem zgromił najpierw tych członków, którzy są ospali w życiu organizacyjnym, potem św. Mikołaj obdarował zebranych różnymi podarkami. Wypada nadmienić, że św. Mikołaj odarował zebranych takimi zabawkami, które przedstawiają sprzęt wojenny jak: czołgi. szable, samochody pancerne, ciężkie K. m.; wynika z tego, że św. Mikołaj, ostrzega O.M.P.. że ma być gotowy do obrony granic Państwa Polskiego. Na tej uroczystości przemawiali Komend. Policji p. Kożusznik, Prezss P. Z. Z. p. Biskupek, Prezez Z. R. p. Pyszny i skarbn. okr. O.M.P. Bielszowice dh Paszek. Członkowie jak i zaproszeni goście byli z tej uroczystości b. zadowoleni, albowiem była to pierwsza tego rodzaju wspólna uroczystość.

Dnia 9. XII. 36 r. w świetlicy międzyorganizacyjnej odbył się dla zespołu P. R. przy O.M.P. kilkugodzinny kurs przedkonkursowy, który przeprowadził powiatowy instruktor do Spraw Młodzieży Wiejskiej p. T. Golakowski. Wypada nadmienić, że praca O.M.P-u w ostatnim czasie znacznie wzrosła.

Z powiatu bielskiego.

Młody i nader ruchliwy Oddział Młodzieży Powstańczej w Słotwinie, małej zapadłej podgórskiej wiosce, zrobił swojej wsi „na gwiazdkę“ miłą niespodziankę.

Dzięki staraniom i zapobiegliwości prezesa O.M.P. druha Bednorza R. odegrano w drugı dzień Świąt Bożego Narodzenia jasełka, opracowane na podstawie sztuki scenicznej Mikuty „Z kolendą“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa, na której bawiono się w miłym i towarzyskim nastroju, zapominając chociaż na chwilę o troskach i trudach dnia codziennego,

Opłatek Rodziny Powstańczej w Palowicach.

Dorocznym zwyczajem odbyła się w Palowicach uroczystość łamania się opłatkiem urządzona przez miejscową grupę Zw. Powst. Śl., na którą przybyli m. in. prob. Zając, ks. wik. Lipka, kier. szkoły Smyczek oraz powstańcy, ich żony i młodzież powstańcza z Palowic. W sali ustawiono choinkę, około której zebrani przy akompaniamencie orkiestry śpiewali kolendy i pieśni powstańcze. Podczas uroczystości okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezes grupy Lanuszny, kier. Szkoły p. Smyczek, oraz ks. prob. Zając. Przemówienia nacechowane były szczerym patriotyzmem i wzbudziły wśród zebranych niezatarte wrażenia. Po przemówieniach odbyła się wspólna kolacja Rodziny Powstańczej, podczas której ks. wik. Lipka bawił zebranych miłymi żarcikami, co się ogólnie podobało. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ i wzniesieniu okrzyku na cześć R. P. zakończono pierwszą część uroczystości, po czym odbyła się zabawa wieczorna

Pierwsze walne zjazdy okręgowe — odbyły się d. 17. I. b. r. w Jastrzębiu, Wodzisławiu i Pogrzebieniu. Zjazdy miały charakter uroczysty. Organizatorzy zjazdów zdawali sobie sprawę z ważności obrad i wyborów pierwszych Zarządów Okręgowych. We wszystkich trzech okręgach był obecny Prezes Zarz. Gł. dh Kempny, który w dłuższym przemówieniu wskazał na to, że hasła rzucone na I. Walnym Zjeździe O-M.P. w Katowicach, są z całą konsekwencją realizowane (np. własny organ, podział na okręgi) jak również wskazał na 3 etapy pracy (zloty — egzaminy junackie — 3 maj) które muszą być osiągnięte w I. półroczu. „Wyjdźcie z tego zebrania z pochodnią płonącą i rozpalcie nowe życie w waszych Oddziałach — niech wasza szara praca będzie próbą wysiłków, zdolności i charakterów — budujmy siłę i moc organizacyjną!“ — Takimi słowy kończył dh Prezes Zarz. Gł. swoje przemówienia, które umocniły na duchu zebranych druhów.

Skład Zarządu Okręgowego O. M. P. Jastrzębie.

Prezes — dh Obracaj Józef; I. wiceprezes — dh Kempny Stanisław; II. — wiceprezes — dh Spandel Antoni; sekretarz — dh Przemyk; zast. sekr. — dh Sitek Rafał; skarbnik — dh Chromik Fr.; Kom. rewiz. — dh Ochman Aug., dh Sitek Karol; ławnicy — dh Spandel Antoni, dh Martinek Emil.

Skład Zarządu Okręgowego O.M.P. Wodzisław.

Prezes — dh Sobocik; wiceprezes — dh Brachmański; sekretarz — Cyroń; zast. sekr. — dh Kałuża; skarbnik dh Krypczyk; Komisja rew. — dh Cieśla, dh Plutowski, dh Musioł; ławnicy — dh Tanenberg, dh Sosna.

Manifestacyjne walne zebranie O.M.P. Rydułtowy.

Aż manifestacyjne? — Tak, bo było 196 druhów i junaków.

W niedzielę, dnia 10. I. br. o godz. 14-tej odbyło O.M.P Rydułtowy swe doroczne walne zebranie. To walne zebranie po raz pierwszy miało charakter uroczysty i zarazem manifestacyjny. Już o godz. wpół do 2-giej większa część Ompiaków była na miejscu a o godz. 2 cały Oddział wraz z drużynami junackimi uformował się jak jeden mąż na korytarzu Domu Związkowego w dwuszeregu z proporczykiem na czele. — Co to ma znaczyć? —pytają goście przybyli na walne zebranie. Dwuszereg ompiaków tak, długi że 50 metrowy korytarz za mały, na bramie wejściowej napis „Serdecznie witamy — Ompiacy“. Świetlica pięknie przyozdobiona i oświetlona. Miał nastąpić uroczysty raport prezesowi Zarządu Głównego O.M.P. druhowi Kempnemu i powitanie. To nie nastąpiło, gdyż prezes druh Kempny z powodu nagłych, nieprzewidzianych przeszkód nie mógł przybyć. Byli natomiast delegaci Zw. Powst. Śl. grupy Rydułtowy pow. uch. oraz przedstawiciel Związku Strzeleckiego, prezes Oddziału. Uroczyście w maszerowali do świetlicy tak druhowie jak i junacy, po czym uroczyście został proporczyk wniesiony do świetlicy i zawieszony na specjalnym ozdobionym miejscu przed stołem.

Zebraniu walnemu przewodniczył wybrany jednogłośnie p. Musioł Teodor, były prezes Oddziału. Sprawozdania poszczególnych członków ustępującego zarządu przyjmowane były b. życzliwie i owacyjnie, z czego wynikało, iż zarządowcy intensywnie pracowali. Szczególnie oklaskiwane zostało sprawozdanie kier. drużyn junackich druha Węglorza. Dyskusja była zbyteczną i absolutorium wniesione przez Komisję Rewizyjną udzielono jednogłośnie.

Wybór nowego Zarządu dokonano przez aklamację a w skład którego weszli:

a) prezes. dh Kokot Peweł
b) w-prezes: „ Węglorz Jan
c) sekretarz: (ponow), „ Chrószcz Waldemar
d) w-sekretarz: (w. zebr. upoważniło dh Chrószcza do dobrania sobie w drodze powołania)
e) skarbnik: dh Brachaczek Wilhelm
f) gospodarz: „ Zientek Józef
g) ref. sport.. „ Keller Wilhelm
h) komendant: „ Kraszyna Ginter
i) zast. kmdt.: „ Zymełka Maks,
j) kier. druż. jun.: „ Węglorz Wiktor

Miła niespodzianka spotkała walne zebranie Oddziału Rydułtowy. Oto Zw. Powst. Śl. uch. pow. grupa Rydułtowy darowała na własność Oddziałowi 2 bębenki i 2 piszczałki. A zatem Oddział będzie posiadał własną orkiestrę. Wymienionej grupie nowo wybrany Zarząd jak i cały Oddział składa tą drogą za tak hojny dar, serdecze podziękowanie. Ponadto piękne przemówienie wygłosił deleg. wspomn. grupy p. Jacek w trakcie wręczenia bębenków i piszczałek.

Najowacyjniej a wprost manifestacyjnie przyjęte zostało urzędowanie nowowybranego Zarządu z dh Kokotem jako prezesem na czele.

Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem znanego marszu O.M.P. Rydułtowy p.t. „W Rydułtowach zapanował ruch“ oraz hasłem „Cześć Ojczyźnie.“

WYCHOWANIE FIZYCZNE W OMP

WINCENTY KARUGA
zast. komend. gł. O.M.P.

Sport a zagadnienie społeczne

O sporcie dużo się dzisiaj pisze, dużo mówi. Każdy chce zostać sportowcem, każdy jest z tego dumny, tak dorosły, jak i dziecko 10-letnie.

Sport idzie w masy, niosąc z sobą nie tylko dobre skutki ale i złe, którymi zatruwa się dzisiejsze młode społeczeństwo.

Dotychczas nie umiano, albo nie chciano walczyć ze złem, które dzisiejszy sport wnosi w szeregi młodzieży.

Dlaczego? Walka taka była ryzykiem dla klubów sportowych, a wyższe czynniki patrzały dotychczas dość obojętnie na to, co się działo w świecie sportowym.

Dlatego z prawdziwą radością należy powitać fakt, że wszystkie „szibungi" sportowe — zachowanie sportowe wybrańców — choroby sportowe, znalazły się nareszcie pod mikroskopem władz kompetentnych do uzdrowienia obecnych stosunków w sporcie.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. Okr. Urząd W. F. i P. W. rozesłało do Organizacyj Sp. w dniu 9. XI. 36. r. plan pracy nad podniesieniem kultury w sporcie. Dlaczego o tym wspominam? Dlatego, że plan ten podkreślił dobitnie, że w obecnym sporcie zapomnieliśmy o zagadnieniach społecznych i kulturalnych, a zapomnienie to było jedną z groźnych chorób naszego sportu. W pogoni za wynikami, rekordami, wielką ilością klubów (często nieczynnych) związków, okręgów, sędziów, zawodów, zapomnieliśmy o tym, że cała nasza praca sportowa ma być pewnym dorobkiem społecznym w formie pewnej kultury sportowej.

Urząd Okręgowy W. F. i P. W, opracował plan pracy, nad podniesieniem kultury sportowej. Postaram się go omówić, aby dać druhom materiał do pogadanek, a komendantom i referentom sp. pewne wskazówki. Wspomniany plan kładzie nacisk na odpowiednią organizację zawodów, na zachowanie się na boiskach, zawodach i treningach.

Wysuwajac projekt przeprowadzenia jakiej kolwiek imprezy sportowej musimy zdać sobie sprawę, czy siły moralne i materialne jakimi rozporządzamy, dają nam gwarancję należytego zorganizowania imprezy sportowej. Jeżeli nie, należy bezwarunkowo odstąpić od myśli organizowania czegoś, co z góry jest przeznaczone na niepowodzenie. Gdy mamy pewne wątpliwości, lepiej zaczekać, a jeżeli już rozpoczęliśmy prace wstępne i gdy nie przekonamy się, że jest to zadanie na nasz oddział, okręg, czy powiat za trudne, to prace już rozpoczęte trzeba zawiesić.

Dlaczego tak?

1. Aby uniknąć bałaganu, jaki musi wyniknąć przy większej imprezie, gdy ta nie nie jest należycie zorganizowana.
2. Aby się nie ośmieszać przed:
   a) własnymi członkami b) innymi oddziałami i c) innymi organizacjami, które patrząc na naszą bezradność, wyrabiają sobie opinię, że cała organizacja, to zlepek ludzi, nie wiedzących czego chcą — i nie znających własnych sił i możliwości,
3. Aby nie dawać złego przykładu innym.
4. Aby nie dać możności niesfornym zawodnikom, czy publiczności do wystąpień.

Twierdziłem zawsze, że nieodpowiednie zachowanie się zawodników jest owocem złego wychowania w klubach i na boiskach i złej organizacji zawodów, które powstając kilka razy do roku, wyprowadzają nareszcie zawodnika z równowagi.

Co należy robić?

1. W oddziałach zwracać szczególną uwagę na karność i podporządkowanie się członków woli przełożonego.
2. W drużynach sp. ustalić kapitana drużyny, któremu należy dać środki autorytatywne, którymi może zmusić zawodnika do podporządkowania się jego zarządzeniom (np. niestawienie się na mecz, wykluczenie w czasie gry — postawienie wniosku o wykluczenie zawodnika z oddziału i tp.)
3. Uwagi kapitana powinne być respektowane przez Zarząd.
4. Na kapitana wybierać człowieka, który jest dżentelmenem, który umie wygrać — ale i z honorem przegrać. Zawodników, których łatwo można wyprowadzić z równowagi, nie należy wybierać na kapitanów, gdyż nieraz w czasie meczu, gdy zanosi się na „burzę" między zawodnikami, kapitan musi umieć zachować zimną krew i być arbitrem, choćby ze szkodą dla swojej drużyny.
5. Karać choćby najmniejsze przewinienie zawodników na boisku przeciw sportowemu zachowaniu się.
6. Ciągle podkreślać druhom, że nie wynik końcowy jest decydujący o naszym zwycięstwie, ale to, jakie zostawimy wrażenie na przeciwniku i na publiczności. Cóż pomoże nam to, że wygraliśmy 6:0, gdy po meczu mówić będą w mieście, w wiosce, że drużyna X to

naprawdę zgraja zbirów — jak oni się bezczelnie zachowali — już więcj na ich mecz nie pójdę i t. d. — jak skargi popłyną do Gł. Wydz. Sp. każdy musi mi przyznać, że pod wzalędem karności, posłuszeństwa i dobrego zachowania się na boisku daleko jesteśmy od innych narodów. Nam brak tego zrozumienia, że przy zwracaniu na te rzeczy uwagi, wyrobimy w młodzieży naszej pewne cechy społeczne, które są potrzebne dla każdego zorganizowanego społeczeństwa. (Często wśród sportowców panuje anarchia i samorządzenie się — każdy robi na swoją rękę.)

W sprawozdaniach sportowych wiele poświęca się miejsca zachowaniu się widzów na meczach i z trwogą stwierdzić musimy, że kultura sportowa naszych kibiców i zwolenników grających drużyn jest poniżej najmniejszego pojęcia dobrego tonu i zachowania się. Kibice, to jak dzika horda ludów pierwotnych, która oprócz egoistycznych dążeń — bicia się la‚kami — turbowanie sędziego nie umie należycie opanować się w czasie meczów międzynarodowych — Na meczach jest młodzież i dzieci, które biorą przykład od starszego społeczeństwa i tak zaraża się setki nowych zwolenników sportu orgiami samolubstwa, bicia laskami, niechlujnymi okrzykami i t. p.

Musimy się temu stanowczo sprzeciwić. W naszej organizacji podobne zachowanie się druhów na meczach jest nawet nie do pomyślenia, a gdy druhowie stoją na meczach obok kibiców, którzy zachowaniem swoim przynoszą światu sportowemu ujmę, powinni zareagować stanowczo na niesportowe zachowanie się widzów. Najwyższy już czas wypowiedzieć zdecydowaną walkę złu idącemu od widzów.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że sędzia to jest zło konieczne na boisku. Bez sędziego nie można meczu przeprowadzić, że sędzia to tylko człowiek, który oprócz swoich zalet ma też i ujemne strony, że robi także omyłki — Ten, kto chce sędziego potępić, niech przed tym zastanowi się dobrze sam jak sędziowałby on, gdyby go spotkał ten przyjemny „zaszczyt“ — być obrzuconym kaloszami, najordynarniejszymi wyzwiskami, a jako zapłatę otrzymałby jeszcze kilka razów laską.

Musimy w naszych szeregach wyrobić przekonanie, że sędzia może być omylnym, że trzeba się nieraz pogodzić z jego krzywdzącymi orzeczeniami, że boisko nie może być terenem rozgrywek między grającymi drużynami a sędzią, albo między sędzią a widzami. Niestety! Życie w społeczeństwie tak się układa, że nieraz jednostka jest krzywdzona, a ze względu na porządek publiczny nie może ona reagować natychmiast i szukać satysfakcji. Jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie, zanim krzywdy wyrządzone jednostkom społeczeństwa zostaną naprawione. Zawodnicy mogą mieć świadomość swojej krzywdy, ale nie mogą ostro i w nieprzepisowy sposób na nie reagować.

Sport uprawiany na dziko, wyrządza społeczeństwu krzywdę, gdyż marnuje się kwiat młodzieży, wiele zdrowych chłopców czy dziewcząt zapada na zdrowiu z powodu braku opieki fachowej. Nie można na taki stan rzeczy patrzeć okiem obojętnym. Dlatego dążyć powinniśmy, do tego, aby młodzież uprawiająca sport weszła w skład klubów czy sekcyj sportowych różnych organizacyj, a obowiązkiem władz jest dopilnowanie, aby w organizacjach sportowych i klubach, sport był prowadzony naprawdę przez fachowców.

C. d. n.

Komunikaty W. F.

1. W niedzielę dnia 10 stycznia 1937 r. odbyły się w Bielszowicach zawody Ping-Pong o mistrzostwo O.M.P. W rozgrywkach wzięły udział 4 drużyny, 4 pary, oraz 5 graczy indyw.

Wyniki zawodów są następujące:

Piekary Sl.—Czeladź	0:3	Bogucice—Bielszowice	3:0
Bielszowice—Czeladź	0:3	Piekary—Bogucice	3:1
Bielszowice—Piekary	1:3	Bogucice—Czeladź	2:3

Wynik ostateczny

1 miejsce O.M.P. Czeladź
2 „ O.M.P. Piekary Sl.
3 „ O.M.P. Bogucice
4 „ O.M.P. Bielszowice

Pary:

Werba, Nyc (Kat. Centrum)— Niewiem, Matuszczyk (Bielszowice) 2:0
Sokołowski, Duży (Swiętochł.)—Łata, Krawczyński (Czeladź) 0:2

finał:

Werba, Nyc — Łata, Krawczyński 2:1 (14:21, 22:20, 23:21)

indyw:

Matuszczyk (Bielszowice)-Widera (Piekary Sl.) 0:1
Mucha (Bielsko)—Sokołowski (Łagiewniki) 0:1
Podleżyński (Katowice) – Werba (Czeladź) 0:1
Sokołowski—Werba 0:1,
Werba—Widera 1:0 (23.21, 21:10)

1 miejsce druh Werba O.M.P. Katowice Centrum.
2 „ „ Widera O.M.P. Piekary Sląskie.

Zawody Lekkoatletyczne O.M.P. w Hali.

Trójmecz lekkoatletyczny urządzony przez Grodzki Wydział Sportowy nie doszedł do skutku z powodu nie przybycia drużyny O.M.P. powiatu bielszowickiego. Odbył się tylko mecz pomiędzy drużynami O.M.P. powiatów: Katowice Grodzki i Swiętochłowice. Zawody te przeprowadził powiat katowicki w dniu 10 stycznia w hali Miejskiego Ośrodka WF. i PW. w Katowicach.

Wyniki:

Bieg 25 m:

1. Krawczyk Swiętochłowice 3,6 sek.
2. Kwiatkowski Katowice 3,6 sek.
3. Mueller Katowice 3,7 sek.
4. Górecki Swiętochłowice 3,8 sek.

Skok w dal z rozbiegiem:

1. Kwiatkowski Katowice 5,64 m.
2. Kowolik Katowice 5.64,5 m.
3. Krawczyk Swiętochłowice 5,48 m.
4. Górecki Swietochłowice 5,48 m.

Skok w zwyż z rozbiegiem:

1. Kowolik Katowice 1,62 m.
2. Krawczyk Swiętochłowice 1,57 m.

3. Dudacy Swiętochłowice 1,57 m.
4. Skorupa Katowice 1,52 m.

Skok w dal z miejsca:

1. Krawczyk Swiętochłowice 2,72 m.
2. Kwiatkowski Katowice 2,68 m.
3. Kowolik Katowice 2,57 m.
4. Górecki Swiętochłowice 2,35 m.

Skok w zwyż z miejsca:

1. Krawczyk Swiętochłowice 1,26 m.
2. Kowolik Katowice 1,21 m.
Dudacy Swiętochłowice 1,21 m.

Rzut kulą:

1. Krawczyk Swiętochłowic 11,32 m.
2. Dudacy Swiętochłowice 11,25 m.
3. Stawiński Katowice 10,14 m.

Nagroda ufundowawana przez prezesa Zarz. Głównego dha Kempnego zdobyła drużyna powiatu świętochłowickiego. Punktacja przedstawia się następująco 54.5 na 53.5 dla powiatu świętochłowickiego. Po zawodach odbyło się wręczenie nagrody kierownikowi drużyny świętochłowickiej.

3. Zawody narciarskie o mistrzostwo O. M. P. i nagrodę Nacz. Delegata Z. Powst. Sl. do O.M.P. p. Witczaka odbędą się w poniedziałek dnia 1 lutego br. o godz. 10,30. Start obok schroniska na Baraniej. W zawodach może brać udział nieograniczona ilość narciarzy Ompiaków. Przed biegiem można wykupić (1 zł.) karty startowe do biegu o oznakę za sprawność. Po zawodach odbędzie się w schronisku na Baraniej zakończenie kursu pierwszego i otwarcie kursu drugiego. Uczestnicy kursu drugiego wyjeżdżają nazajutrz do schroniska na Pilsku. W sprawach kursów kierujemy wszystkich ponownie do zeszytu Nr. 1. Młodzieży Powstańczej.

4. W czwartek, dnia 25 lutego br. odbędzie się o godz. 18-tej zebranie Głównego Wydziału Sportowego w Katowicach. Na zebranie powinni przybyć po raz ostatni wszyscy powiatowi referenci W. F., którzy przywiozą z sobą proponowane przez nich składy nowych okręgowych wydziałów sportowych oraz sprawozdania do dnia 21 lutego. Co do nowego sposobu przeprowadzenia różnych rozgrywek i mistrzostw oraz w sprawie wyboru nowych okręgowych wydziałów sportowych i ostatecznego rozpoczęcia przez nich prać prosimy przygotować propozycje.

5. Dnia 7 marca br. odbędą się szachowe zawody drużynowe o mistrzostwo O.M.P. Godzinę i miejsce rozgrywek podamy na zebraniu dnia 25 lutego. Zgłoszenia należy uskutecznić przez Pow. Wydz. Sport.

6. Kierownictwo Ośrodka narciarskiego w Szczyrku zgodziło się dopuścić do egzaminu na przodowników lub instruktorów narciarstwa naszych członków. Prawdopodobnie egzamin odbędzie się w piątek dnia 12 marca br. Dokładne dane ogłosimy w numerze marcowym.

7. W wtorek, dnia 12 stycznia br. odbyło się w sekretariacie Zarządu Głównego pierwsze konstytucyjne zebranie sekcji narciarskiej O.M.P. przy Gł. Wydz. Sportowym. Na członków zapisało się 78 Ompiaków. Obecni wybrali zarząd tej sekcji w składzie – Przewodniczący: Winc. Karuga (Katowice), zastępca – Bytomski Fr. (Ligota), sekretarz Trójca J. (Wspóln. Interesów), członek Szubra Tadeusz (Krzyżkowice). Na członków tej sekcji powinni się zgłosić wszyscy Ompiacy narciarze bez względu na miejsce zamieszkania. Narazie członkowie tej sekcji żadnych dalszych składek płacić nie będą. Termin następnego zebrania sekcji podamy w następnym numerze „Młodzieży Powstańczej“

Wieczory dyskusyjne

Wieczory dyskusyjne urządzane przez Zarząd Główny -- są to schadzki wybitnych pracowników terenu jak i chętnych i sympatyzujących z naszym ruchem ludzi. Wieczory odbywają się w stale oznaczonych terminach raz na miesiąc, które będzie Zarząd Główny w okólniku podawał do publicznej wiadomości Druhów.

Na temat wieczoru, składa się program przygotowany przez Zarząd Główny, czy zaproponowany przez obecnych naprzemian raz tematy wyłącznie organizacyjne, następnie społeczno-polityczne, gospodarcze i t. d. Dwa takie wieczory dyskusyjne już się odbyły.

Nie wszyscy mogli w nich brać udział, a ciekawi są o sprawach tam poruszonych. Pierwszemu wieczorowi 6. XII. 36 r. dałbym tytuł „Trzeba z żywymi naprzód iść“. Omawialiśmy sprawy własne, organizacyjne. Punktualnie o godz. 18-ej zagaił zebranie dh. prezes Kempny, witając przybyłych na wieczór. Było ich 40.

Następnie dh. sekretarz Jaromin przedstawił zebranym cel wieczorów dyskusyjnych.

Mają one być miejscem, gdzie Zarząd Główny stykać się będzie z przedstawicielami „terenu“ (Okręgów, Oddziałów) i będzie się informował o potrzebach naszych w tych właśnie komórkach, by program wytyczny był zawsze oparty o rzeczywiste potrzeby Oddziałów, Okręgów. Jednak w tej akcji musimy wykazać dużo dobrej woli i stałości, by istotnie realizować ustalony program, a nie tylko „szumnie“ go reklamować na posiedzeniach, czy zebraniach.

Sprawy, które każdy może swobodnie wypowiedzieć, trzeba wspólnie przemyśleć, przedyskutować, a potem ustalić i wytyczyć drogi naszej przyszłości.

Obudzić musimy zainteresowanie organizacją, uświadamiać członków, bo czeka nas samodzielne życie.

Prezes dh. Kempny, drobiazgowo przedstawił program pracy.

W roku bieżącym musimy wzmóc prace wewnątrz Oddziałów, wystąpienia na zewnątrz muszą być wynikiem pracy. Oddziały utworzą według potrzeby sekcje i zespoły i stosownie do umiłowania członków każdy musi być zajęty pracą odpowiednio wybraną w zespole.

Własne pismo, podtrzymywać będziemy własnymi siłami i rozpowszechniać zawsze i wszędzie.

Oddziały muszą być: silne, zespolone zdyscyplinowane. Jeżeli jeden duch wszystkich przepoi, to pracę w Oddziałach podniesiemy na odpowiedni poziom.

Dyskusja, w której obecni żywy brali udział, wy-

kazała, że referaty były rzeczowe, a program istotnie potrzebny. Zebrani zaproponowali, żeby w przyszłym wieczorze dyskusyjnym przewidziano referat na temat współczesności polskiej.

W myśl życzenia pierwszego wieczoru dyskusyjnego, następny (8. I. 37 r.) odbył się pod hasłem: „Przedwojenne i powojenne pokolenie".

Referował prof. Musioł redaktor „Kuźnicy". Przedstawił obszernie stosunki i warunki w jakich wychowało się pokolenie przedwojenne, a w jakich powojenne, jak wielkie są różnice i skąd się wywodzą. Kwintesencją referatu było: **„Nic nas nie obchodzi co kiedyś innych łączyło czy nie łączyło — My młodzi tworzymy nową polską rzeczywistość".**

Zebrani dowiedzieli się, co Zarząd Główny zrobił w ostatnim czasie, zapoznali się z planem wyjazdów na styczeń, który codziennie przewiduje jakąś „misję" dla członków Zarządu Głównego czy współpracowników.

Dh. prezes zamknął „Wieczór dyskusyjny" późną nocą.

Rozjechaliśmy się na miesiąc... do zobaczenia w Oddziałach, czy w okręgach na Walnych Zebraniach.

Gwiazdka powstańcza

W dniu 14 bm. odbyła się gwiazdka Związku Powstańców Sląskich. W gwiazdce wzięli udział przedstawiciele władz, członkowie Związku Powstańców Sląskich i Zarząd Główny O.M.P. Gwiazdkę zagaił przemówieniem wstępnym senator Kornke, składając serdeczne życzenia Panu Wojewodzie i wszystkim członkom. Z kolei przemówił Pan Wojewoda, wyrażając również serdeczne życzenia noworoczne pod adrem organizacji. Kolendę odprawił miejscowy ksiądz proboszcz. Na gwiazdce urządzono zbiórkę na Dom Powstańca z której uzyskano przeszło tysiąc złotych. W dalszym ciągu Powstańcy śpiewali kolendy i pieśni powstańcze. Dwa razy wystąpił Pan naczelnik Polak, który dowcipnie przedstawił niektóre wydarzenia z czasów plebiscytu i strajku w roku 1912.

Odpowiedzi Redakcji

Dh Chmura — O.M.P. Wełnowiec — Dziękujemy za nadesłane artykuły, jak również za przeprowadzony reportaż z kopalni „Eminencja". Prosimy o dalszą współpracę.

Kamień pod Rzędówką — Dudek Maksymilian -- Wasz list jest bardzo miły a artykuł „O czym Olza gwarzy" dobry. Zamieścimy. Prosimy o dalszą korespondencją -- Proszę się nie obawiać, dobrych artykułów do kosza nie wrzucamy.

Dh Kitel — O.M.P. Brzeziny Śl. — Zamieścimy jako artykuł dyskusyjny. Nie wątpimy, że druhowie z innych Oddziałałów będą mieli dużo do powiedzenia o tym, jak powinno wyglądać życie świetlicowe.

O.M.P. Czeladź — Artykuł już dziś nieaktualny. Prosimy o nadesłanie sprawozdania z waszej wystawy.

O.M.P. Paniowy — Artykułu o „drzewkach wolności" nie zamieścimy, natomiast sprawozdanie z waszej pracy będzie w lutowym numerze miesięcznika.

O. M. P. Godula — Artykuły należy przysyłać do Redakcji do 12 b.m. Wieczór św. Mikołaja już nie na czasie.

Dh Pluta — W związku z nadesłanym artykułem „W rybnickim kotle ompiackim wre" stwierdzamy, że wysunięte we wnioskach sprawy są nam znane i wiele z nich już jest zrealizowanych, a niektóre są w fazie realizacji.

O. M. P. — Rydułtowy — Dziękujemy za fotografie. Zamieścimy jedną (junaków). Dobrze by było gdybyście zrobili jeden fotomontaż z życia Oddziału np. z pracy w świetlicy, z gimnastyki lub gier, z wykładu i t. p. — grunt, żeby to było coś bezpośredniego, żywego a nie pozowanego.

Dh Jania St. — Bielsko. Z artykułu skorzystaliśmy. Umieściliśmy na pierwszej stronie. Dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę.

Dh Skalski J.—Dyrdy. Wiersza p. t. „Walka o świetlicę" — nie umieścimy — nie trzymaliście się tematu. Proszę jednak dalej pracować, może przyślecie nam coś innego.

W dniu 29. grudnia 1936 r. rozstał się z życiem członek naszej organizacji

ś. p. MIEMCZYK EMIL

Sekretarz Zarz. Okr. Bielszowice

W zmarłym tracimy uczciwego i pracowitego Druha.
Cześć Jego pamięci.

Zarząd Główny O. M. P.

DZIAŁ URZĘDOWY

Okólnik nr. 2/37.

I. Przydział Oddziałów do Okręgów:

Oddziały: Bykowina, Nowa-Wieś i Kochłowice przydziela się do Okręgu Bielszowice.

Szczegółowy przydział Oddziałów do poszczególnych Okręgów podamy w następnym okólniku.

II. Prenumerata miesięcznika.

Zarządom Oddziałów zwraca się uwagę, na okólnik nr. 1/37 punkt X. „Wysyłka miesięcznika“, w myśl którego Oddziały nadsyłać mają raty za miesięcznik. Dotychczas bardzo wiele Oddziałów tego nie uczyniło. Przypominamy, że z chwilą nie nadesłania II raty, wysyłka miesięcznika do tych Oddziałów zostanie wstrzymana.

Podawanie adresów wszystkich abonentów miesięcznika w Oddziale nie jest pożądane, gdyż ze względów ewidencyjnych lepiej jest, jeżeli wysyłać będziemy odpowiednią ilość egzemplarzy na ręce prezesa Oddziału, a ten z kolei wpłacać będzie abonament do Zarz. Głównego, po ściągnięciu odpowiednich kwot od druhów. Jednak na wyraźne życzenie skłonni jesteśmy wysyłać miesięcznik na prywatny adres abonentów.

III. Okólniki należy podawać do wiadomości wszystkim druhom

gdyż Zarząd Główny stwierdził, że niejednokrotnie nawet druhowie Zarządów Oddziałów nie wiedzą nic o sprawach, podawanych okólnikiem. Każdy prezes zobowiązany jest dać okólnik do przeczytania członkom Zarządu, którzy na marginesie podpiszą się na dowód, że okólnik czytali, a poza tym każdy okólnik odczytany być musi na zebraniu ogólnym.

IV. Adresy prezesów lub sekretarzy Oddziałów

Oddziały prześlą do Zarządu Głównego dokładne adresy prezesa i sekretarza, ze wzmianką na czyje ręce kierować korespondencję. O wszelkich zmianach adresów należy powiadomić nas również.

V. Wieczór dyskusyjny

W Zarządzie Głównym O.M.P. odbędzie się w dniu 5 lutego br. o godz. 18,30 wieczór dyskusyjny, na którym omawiane będą złoty, egzaminy junackie i sprawozdania Wydziałów (te ostatnie w formie żywego dziennika).

VI. Zespoły amatorskie przy Oddziałach

W związku z organizacją zlotów i występów na 3-maja Zarząd Główny projektuje utworzenie zespołów amatorskich, które by ćwiczyły program z góry ustalony przez Zarząd Główny O.M.P.

Zespoły winny się składać z 20 do 30 uczestników i to w połowie z członkiń Tow. Młodych Polek i członków O.M.P.

Zespoły prowadzić będą uczestnicy kursu teatralnego w Jastrzębiu Zdroju, a poza tym ogólne kierownictwo i nadzór sprawować będą pp. prof. Konopka i Pawłowski.

Prezesi Oddziałów winni odpowiedzieć do dnia 10 lutego, czy i w jakiej liczbie zespół powstaje, w jakich dniach i gdzie odbywać się będą próby, czy jest uczestniczka czy uczestnik kursu w Jastrzębiu, który mógłby zespół ćwiczyć.

Zespoły poza programem przewidzianym przez Zarząd Główny O.M.P. mogą ćwiczyć również inne występy, jednak po uzgodnieniu z Zarz. Głównym.

W skład programu, przewidzianego przez Zarząd Główny, wchodzić będą recytacje, inscenizacje i tańce ludowe.

Miejscowości blisko siebie położone mogą utworzyć wspólnie jeden zespół. Należy zwrócić się do Towarzystwa Młodych Polek w danej miejscowości-- Zarząd Główny Tow. Młodych Polek został o powyższym powiadomiony.

VII. Chóry

Te Oddziały, przy których są chóry, powinny donieść o tym Zarządowi Głów. do dn. 10 lutego rb.

VIII. Korespondencja do prasy i władz

Zabrania się Oddziałom wysyłania jakichkolwiek pism w sprawach dotyczących organizacji do prasy i do władz bez uprzedniego porozumienia się z Zarządem Głównym O.M.P.

Wszystkie pisma mające wyjść poza organizację, muszą iść przez Zarząd Główny O.M.P.

IX. Kalendarze

Oddziały, które nie sprzedały wszystkich otrzymanych „Przewodników Młodzieży Powstańczej“ na rok 1937 winny to natychmiast zgłosić, bo kontyngent w Zarządzie Głównym jest już wyczerpany.

X. Zarząd Główny zaleca Oddziałom zakupienie zbiorku poezji Janiny Zabierzewskiej „Przez śląskie okno“, gdyż w zbiorku tym znajdą druhowie szereg pięknych recytacyj zespołowych, które mogą wykorzystać na akademiach, wieczorkach czy zlotach.

„Cześć Ojczyźnie“
Za Zarząd Główny
Oddziałów Młodzieży Powstańczej

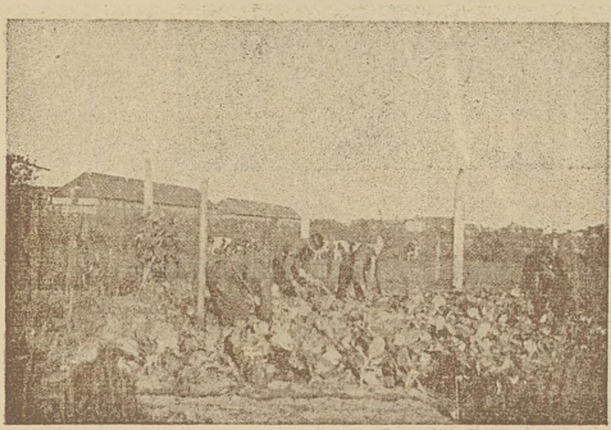
(—)T. Jaromin (sekretarz) *(—) adw. J. Witczak* (Naczelny Delegat Zw. Powst. Śl. do O.M.P.) *(—)A. Kempny* (prezes)

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE TARNOWSKIE GÓRY STRZYBNICA
















Junacy z O.M.P. Rydułtowy

Jak się przygotować do egzaminu I. stopnia sprawności junackiej

O. M. P. jest organizacją wychowawczą młodego pokolenia — wychowuje i kształci typ obywatela świadomego swoich obowiązków względem Narodu i Państwa. Powiedzieliśmy, że również kształci albo raczej dokształca młodzież, to znaczy ugruntowuje i rozszerza wiadomości zdobyte w szkole, rozszerza jego horyzonty myślowe, dodaje bodźca do ciągłej i systematycznej pracy nad samym sobą. Formy i programy naszej pracy dokształcającej zawarte są w „Instrukcji junackiej", podzielonej na 4 stopnie sprawności. Dwa pierwsze stopnie odnoszą się do junaków, trzeci i czwarty do druhów. W tych stopniach sprawności uwzględnione są działy: 1) historyczny 2) Polski współczesnej 3) geografii gospodarczej Polski 4) zajęć świetlicowych 5) higieny 6) wychowania fizycznego 7) przysposobienia wojskowego 8) organizacyjny. W tym roku przystępujemy poraz pierwszy do egzaminów sprawności junackiej I. stopnia. Prosimy zatem drużynowych junaków, Zarządy Oddziałów względnie Okręgowe o szczególne zainteresowanie junaków tymi egzaminami sprawności.

Termin. Egzaminy sprawności odbywać się będą w terminie wiosennym i jesiennym. W terminie wiosennym od 15 marca do 15 maja. O czasie i miejscu egzaminu zadecyduje Oddział, który zgłosi zespół do Zarz. Gł. na 2 tygodnie przed dniem egzaminu. Jeżeli w Oddziale przygotowuje się do egzaminu mniej niż 10 junaków, wtedy połączą się 2 lub 3 Oddziały w jeden zespół egzaminacyjny — (w tym wypadku przygotowuje i organizuje zespół Okręg.)

Do egzaminu sprawności I. stopnia dopuszczeni będą junacy, którzy odbyli 3-miesięczny okres próbny z wynikiem dodatnim, złożyli egzamin kandydacki przyrzeczenie junaka i zostali przyjęci na członków mocą uchwały Zarządu. Nie dopuszczać należy do egzaminu junaków niekarnych, dalej takich, którzy nie biorą czynnego udziału w życiu organizacyjnym lub

3 razy bez należytego usprawiedliwienia opuścili zajęcia, względnie zbiórkę. **Nie zgłaszać do egzaminu junaków nieprzygotowanych należycie,** należy więc przed zgłoszeniem zbadać, czy i o ile junacy opanowali materiał z I. stopnia sprawności.

Z czego należy się pzygotować do egzaminu?

1) Z historii — Słowianie, Mieszko I., Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty. Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki. Tu należy zwrócić szczególną uwagę na zachód (dlaczego plemiona słowiańskie nad Łabą uległy germanizacji) na dążność do zdobycia Pomorza, na dążność zespolenia rozbitej na dzielnice Polski pod Łokietkiem, na prace gospodarcze Kazimierza Wielkiego. Na epoce piastowskiej kończy się cykl opowiadań histor. dla I. stopnia.

2. Z Polski współczesnej — Granice i obszar Polski. Ludność Polski — mniejszości narodowe — Polacy za granicą — emigracja — rozmieszczenie bogactw naturalnych w Polsce — przemysł i handel — komunikacja. Morze i Pomorze — port w Gdyni — znaczenie dostępu do morza. Życiorys Marszałka Józefa Piłsudskiego, życiorys Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, życiorys Marszałka Rydza - Śmigłego.

3. Z zajęć świetlicowych — Przeprowadzić z junakami 1 godzinę wzorowych zajęć świetlicowych (deklamacje, śpiewy, inscenizacje, czytanie, opowiadanie) Materiały do zajęć świetlicowych czerpać z „Instrukcji junackiej" lub z kalendarzy O.M.P.. Konieczna znajomość prawa powstańczego hymnu państwowego, hymnu Powstańców, Roty i kilka pieśni powstańczych Kandydaci winni również odpowiedzieć na pytanie co się dzieje na Sląsku, w Polsce, zagranicą — oczywiście przygotować trzeba junaków systematycznie na podstawie wycinków z gazet lub głośnej gazetki. Znajomość artykułów z własnej gazetki (dział „Między Junakami") obowiązkowa.

4. Z wychowania fizycznego — Przeprowadzić lekcję gimnastyki z kandydatami lub 5 zabaw ruchowych (wybrać z Instrukcji junackiej). Czas ćwiczeń 20 minut.

5. Z przysposobienia wojskowego — Musztra (postawa zasadnicza, zbiórki wszelkiego rodzaju, zwroty w miejscu, marsz w czwórkach, salutowanie, meldowanie się (Terenoznawstwo — mapa ścienna, podziałka, kolory — ukształtowanie pionowe — obliczanie odległości).

6. Z organizacji O.M.P. — Cele i zadania O.M.P. — skład i siedziba Zarządów Oddziału, Okręgu i Głównego. Prawo powstańcze — hymn Powstańców — marsz O.M.P. — 3 pieśni powstańcze.

Kto przeprowadzi poszczególne działy Instrukcji. junackiej? Najlepiej będzie jeżeli zajęcia świetlicowe, historię i geografię przeprowadzi referent oświatowy lub ktoś, kto junaków przygotował do egzaminu, gimnastykę — referent W. F., przysposobienie wojskowe — komendant.

Jeżeli w drużynie junackiej jest odpowiedni drużynowy, to byłoby dobrze, gdyby właśnie drużynowy przeprowadził niektóre działy Instrukcji.

W skład komisji oceny sprawności wchodzą: 1. Przewodniczący lub referent Wydziału Junackiego. jako przewodniczący komisji. 2. Prezes, komendant i referent junacki Okręgu O.M.P. 3. Inspektor Rady powiatowej. 4. Delegat Zw. Powst. Śl. do O.M.P.

Egzaminy należy przeprowadzić według niżej podanego planu.

Plan.

1. Raport.
2. Musztra 10 min. na boisku.
3. Gimnastyka — 20 min. — na boisku,
4. Wzorowe zajęcia świetlicowe (1 godzina)
5, Egzamin z historii, geografii, z organizacji O.M.P.

Po egzaminie Przewodniczący Komisji Egzamin. udekoruje tych, którzy egzamin złożyli sznurem sprawności junackiej I. stopnia jak również wręczy im odpowiednie świadectwa.

Junacy! A więc do dzieła! Zaczynamy od 15 marca.

WYDZIAŁ JUNACKI.

W siedemnastą rocznicę zaślubin Polski z morzem.

Rok 1920. — W mroźne dni lutowe maszerują kolumny wojska polskiego przez Pomorze pod wodzą gen. Hallera. Miasto Grudziąc, Tczew, Tuchola, Chojnice entuzjastycznie witają polskie wojsko. 10 lutego stają nad polskim morzem i tu odbywa się piękna i wzruszająca uroczystość zaślubin polskiego morza z Rzecząpospolitą Polską. Tuż nad samym brzegiem staje nasza konnica i macza swoje proporczyki w słonej wodzie. Wśród huku dział i dźwięku fanfar odbywa się akt zaślubin przez symboliczne wrzucenie pierścienia w fale Bałtyku — nierozerwalnym węzłem złączony z polską ziemią. Wzruszony do głębi przedstawiciel Kaszubów Abraham, gorący patriota polski, który w walce o polskość ludu Kaszubskiego nie uląkł się pruskiego bata, dziękuje wojsku polskiemu za ten akt sprawiedliwości dziejowej.

Tak było w 1920 r. Warto się zastanowić cośmy zastali nad tym skrawkiem naszego morza. Jedno miasteczko (Puck) z portem maleńkim i płytkim i kilka wsi rybackich. Jak te wsie wyglądały, to wyobraźcie sobie nędzne domeczki kryte słomą. (Dzisiaj pokazuje się takie domki jako szczególny obraz „raju" pruskiego). Rzeczywiście — rząd pruski wogóle nie dbał o ten skrawek morza, a tym bardziej o lud kaszubski. Kaszubi żyli w nędzy, nie mieli komu sprzedawać plonu swojej pracy, bo Niemcy dbali przede wszystkim o swoich rybaków, a tych mieli dosyć. Trochę jałowej ziemi, trochę sprzętu rybackiego, a poza tym wybrzeże zupełnie puste — oto obraz wybrzeża w 1920 r. Nie do wiary prawie, że dzisiejsza wielka Gdynia i największy port na Bałtyku, to przed 17 laty nędzna wioska kilka chałup rybackich, drewniana przystań (molo) dla łodzi i drewniana stacyjka kolejowa.

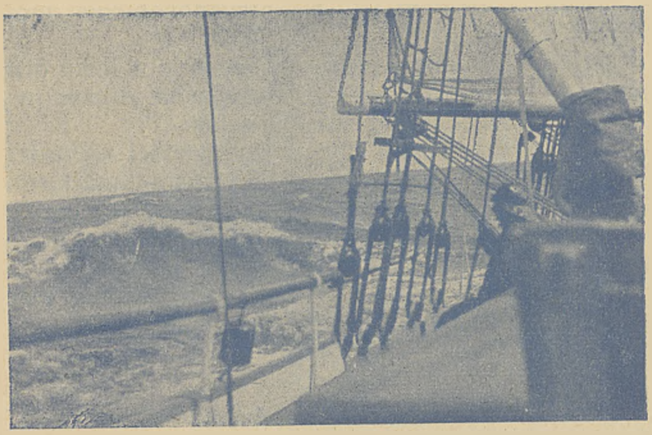
Gdańsk, jedyny port zdolny nam odrazu zapewnić wyzyskanie dostępu do morza nie wszedł w organizm naszego Państwa wskutek machinacji zaprzysięgłego wroga Polski dyplomaty angielskiego Lloyd George'a. Z Gdańska stworzono twór sztuczny „Wolne Miasto", które jakkolwiek zobowiązane było służyć Polsce swoimi urządzeniami portowymi, jednak stale nas szykanowało i szantażowało.

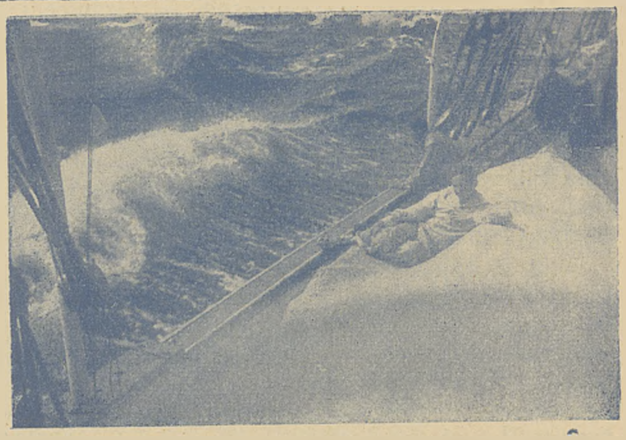
NA FALI



S.M.Ż. DAR POMORZA

szkolny statek marynarki handlowej





Kiedy w lecie 1920 r. prowadziliśmy krwawe walki z Bolszewikami, kiedy w sierpniu wstrzymywało młode wojsko polskie najazd barbarzyńskich hord ze wschodu, wtedy Gdańsk nie zezwolił na wyładowanie transportów amunicji dla naszej armii.

Po zwycięskiej wojnie z Bolszewikami zakrzątneliśmy się koło budowy portu własnego. Społeczeństwo trzeba było opowiednio urobić, zainteresować zagadnieniami morskimi, wychować młodzież tak, żeby nie tylko ukochała to polskie morze — bo to jest jeszcze mało—ale żeby przede wszystkim zrozumiała, że wielkość i mocarstwowość Polski musi być oparta o potęgę morską, wychować takich ludzi, którzy pójdą szukać nowych dróg ekspansji gospodarczej po szerokim świecie. Przebudowuje umysły polskie zasłużona Liga Morska i Kolonialna—należy jej w tym wielkim dziele pomóc.

Co zrobiliśmy w ciągu 17 lat na odcinku morskim? Przede wszystkim zbudowaliśmy miasto i port Gdynię. Miasto najmłodsze w Polsce, liczące już dzisiaj około 100 tysięcy mieszkańców, budowane według najnowszych zasad techniki. Szerokie ulice, nowoczesne domy i monumentalne gmachy są już dzisiaj prawdziwą ozdobą miasta. Pamiętać jednak trzeba o tym, że rozbudowa miasta nie jest na ukończeniu, i że w najbliższym czasie miasto osiągnie 1/4 miliona mieszkańców. Ktokolwiek znajdzie się w Gdyni czuje jakiś dziwny sentyment do tego najmłodszego dziecka Polski. W tym szczególnym zainteresowaniu przebija wielkie umiłowanie dzieła, dokonanego przez współczesne pokolenie.

Dalej — zbudowaliśmy port, dzisiaj już największy na Bałtyku. Takie urządzenia portowe jakie ma Gdynia, posiadają tylko nieliczne porty w Europie. Oprócz portu gdyńskiego zbudowano port w Jastarni, rozbudowano porty w Pucku i na Helu i zaczyna się budować nowy port rybacki nad wielkim morzem w Wielkiej Wsi. Pobudowano tysiące domów, will i pensjonatów na całym wybrzeżu. Kaszubi — rybacy, mając zawsze wielki zbyt na ryby, z zarobków swoich pobudowali sobie piękne domki. Przez cały półwysep helski przeciągnięto linię kolejową, zbudowaną rękami polskich inżynierów i robotników — i to linię kolejową na takim odcinku, o którym Niemcy mówili, że się na nim nie da zbudować kolei. Dzisiaj 75% naszego handlu zagranicznego przechodzi właśnie przez to nasze „okno na świat". Kilkanaście linii okrętowych łączy nas z całą kulą ziemską. Polska bandera coraz częściej ukazuje się na wszystkich morzach świata.

„Katechizm Morski" pisze tak: „Przez morze przywieźliśmy do Polski w r. 1934 towarów za 479 milionów zł., a wywieźliśmy za 598 milionów zł. Cyfry te wskazują, jak wielką rolę odgrywa morze w naszym życiu. Daje nam wolność przewozów, zatrudnienie dla tysięcy ludzi w portach, zwiększenie pracy przemysłu, daje chleb dla rybaków i marynarzy, dla górników i kupców, oszczędność na kosztach przewozu, pozwala oglądać świat własnymi oczami, a przede wszystkim daje nam prawo do handlowania bez cudzych rogatek. Dzięki morzu wybudowano kolej Śląsk — Gdynia, dzięki morzu pobudowano całe miasta, składy, hangary; huty wyprodukowały urządzenia kolejowe i przeładunkowe. Cały ten majątek narodowy musi być broniony i chroniony. Musimy mieć silną flotę wojenną i musimy oddać nasze serce dla obrony naszego morza".

Jakim jest nasz dorobek w dziedzinie rozbudowy

marynarki wojennej? Musimy sobie powiedzieć otwarcie, że jest jeszcze o wiele za małą w stosunku do naszych wielkich możliwości na morzu. Mamy 2 kontrtorpedowce (Wicher — Burza) 3 łodzie podwodne (Ryś — Wilk — Żbik) 4 traulery. Budujemy 2 kontrtorpedowce (Grom — Błyskawica), 2 łodzie podwodne i 1 stawiacz min (Gryf) już zostały spuszczone na morze. O. R. P. Gryf jest dotychczas naszą największą (o potężnym uzbrojeniu) jednostką morską. To jest o wiele za mało! Związaliśmy nasze życie gospodarcze w 3/4 z morzem, jest już czego bronić na Bałtyku, a będzie w przyszłości jeszcze więcej! Musimy rozbudować naszą flotę! Rozbudowa marynarki wojennej w Polsce jest zagadnieniem państwowym i narodowym pierwszorzędnej wagi dla całości Państwa i jego niepodległego bytu.

Dla rozbudowy floty trzeba woli całego społeczeństwa. Wy junacy winniście stanąć na czele pionierów morza, wy powinniście urobić w społeczeństwie przychylną atmosferę dla spraw związanych z morzem, poprzeć akcję Funduszu Obrony Morskiej!

Kończę ten artykuł słowami największego pioniera morza naszych czasów, słowami ś.p. generała Orlicz-Dreszera, które oby się wryły głęboko w wasze serca junackie: Niezależna Rzeczpospolita Polska może istnieć tylko oparta o morze i własne porty, dające wolne wyjście na świat! — Niech rozbrzmi na kraj cały hasło mocne i radosne

„Polacy na morze!"

JÓZEF ROBACZYK.

E. WARCZOK
OMP. Dyrdy—Sośnica.

Apel.

Naprzód Druhowie! Stańmy w szeregu!
Wspólnie budujmy przyszłość Narodu.
Nam zawsze kroczyć na czele pochodu
I tak jak rzece, nie spocząć w biegu.

Wytrwaniem naszym skruszymy skały
I rozniecimy znicze nad ziemią!
Zbudzimy serca, co jeszcze drzemią,
By przysporzyły Ojczyźnie chwały.

Wspólnym wysiłkiem, choć nas niewielu,
Zdziałamy więcej, niż innych mrowie.
A więc was wzywam wszystkich: Druhowie!
Razem do pracy, jak do apelu!

---

24. stycznia „Dzień Polaka zagranicą"

Junak... pamięta o braciach na obczyźnie.

W drugim prawie powstańczym znajdujemy słowa, umieszczone w tytule. Stanowią one część tego prawa, ale poruszają kwestię bardzo ważną.

Wiecie o tym junacy, że wielu, bardzo wielu Polaków znajduje się poza granicami państwa. Jedni z nich zmuszeni byli iść na tułaczkę po obcych krajach, bo nie było dla nich pracy. Wiele jest jeszcze takich, którzy wtedy, gdy Polska znosiła jarzmo niewoli, zmuszeni byli ją opuścić, bo Ją kochali. I szli ci wszyscy na niepewny los. Opuszczali swą Ojczyznę ze łzą w oku, a wielu z nich zabierała ze sobą grudkę polskiej ziemi. Umierając zaś, prosili swych najbliższych, aby do trumny włożyli tę grudkę ojczystej ziemi. Kochali Polskę tak mocno, że nie mogąc na tej ziemi mieszkać, chcieli przynajmniej pocieszyć się tą grudką swojej ziemi.

Wielu mamy braci, którzy na obczyźnie tęsknią do swej chaty rodzinnej. Tęsknią i coraz więcej kochają. Jedyną pociechą dla nich są listy, wieści od znajomych z kraju. Te listy nie jedną łzę otarły.

O tych naszych braciach powinniśmy pamiętać i ocierać te łzy tęsknoty. A do tego niewiele potrzeba Wystarczy czasem napisać list, przesłać kilka fotografii i td., a że to nie takie trudne, zobaczycie sami, gdy opiszę wam, jak drużyna junacka z Rudy rozpoczęła korespondować z Polakami w Brazylii.

Referent junacki w Rudzie w przypadkowy sposób dowiedział się o liście jednego Polaka w Brazylii. W liście tym Polak ten, będący w-prezesem Związku Junactwa Polskiego w Brazylii, prosi o nawiązanie korespondencji z jakąś organizacją młodzieżową w Polsce. Dowiadujecie się więc junacy, że w Brazylii istnieje Związek Junactwa. O ich pracy nie wiele wiemy, ale myślę, że gdy utrwalą się nasze stosunki listowne, będziemy wiedzieli więcej.

Gdy referent dowiedział się o adresie tego w-prezesa z Brazylii, opowiedział o wszystkim junakom na schadzce i zaapelował, aby napisali list. Rozumie się, że apel nie pozostał bez echa i referent ten w imieniu całej drużyny junackiej napisał bardzo obszerny list. List ten został wysłany. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy, ale to prawdopodobnie dlatego, że taki list do Brazylii wędruje dosyć długo. Gdy odpowiedź otrzymamy, nie omieszkamy zakomunikować wam co do nas napiszą.

Widzicie więc, junacy, że ta sprawa nie jest taka trudna. A wiele przyjemności sprawicie waszymi listami Rodakom, czekającym na nie, jak na zbawienie. A więc do dzieła, junacy! Szukajcie adresów Rodaków z zagranicy i nawiążcie korespondencję. A dodam wam, że nawiązanie korespondencji z Polakami z zagranicy jest punktowane w zimowym naszym konkursie.

„Pamiętaj o braciach na obczyźnie!“

Ten wyjątek z prawa powstańczego wskazuje wam na jeden z waszych zasadniczych obowiązków. Pamiętajcie o tych, którzy zmuszeni trudnymi warunkami, musieli opuścić rodzinne swe chaty i iść na tułaczkę. Tam tęsknią za swą mową, swymi braćmi, za swą Ojczyzną. Wołają do was z dalekiej Brazylii, Niemiec i Francji abyście o nich nie zapomnieli. Ale pamiętać o nich to mało, musimy zdobyć się na to, ażeby im przyjść z pomocą. Pomoc tą wskazują oni nam sami. Proszą o stały kontakt listowy, o wymianę myśli, o opisy pewnych zdarzeń, które w dalekiej a ciągle kochanej Ojczyźnie mają miejsce.

Nie zostawmy ich samych, spełnijmy swój obowiązek i wesprzyjmy ich ducha naszymi listami, a oni nie pozostaną nam dłużni. Będą nas mile wspominali.

Junacy, a więc do dzieła, do spełnienia jednego ze swoich obowiązków!

Junacy z Rudy Śl.

Gawęda Stanika

Cześć Junacy!

Z tym Waszym miłym pozdrowieniem przychodza do Wos, by z tej naszej własnej (za co niech Pon Bóczek do sto lot życio Zarządowi Głównemu O. M. P.) gazety, co miesiąc do Wos pogawędzić. A jest ło cym godać! Jo to se myśla, iż Zarząd Główny nojlepi zrobił, organizując drużyny junackie.

Nie wrzeszczoł, że trzeba to, a tamto, jak to bywo z niejednym prezesem, co to faron wrzeszczy (jak krowa) a mało (mleka) roboty daje. A pyskoczy momy furami.

Otóż, jakech pedzioł, że nie godoł, ino rękawy zakasoł pod kark (doprowdy) splunął w ręce i jak chyciół w nie ta junacko sprawa, to ją tak przeproł, łobgodoł ze wszyćkich strón, przekułoł, aż tyn „bachor“ zaczon kwilić. A jak już był tak daleko — to ciepnył jom „elegancko“ w teren.

I chyciyło!!

I trzimie!!

Ruszyły się szeregi „milusińskich“ i zawarczało po Oddziałach jak w ulu.

Piykno instrukcjo dlo Wos, Junacy, kiero wyszła niedowno, to Wasz katechizm, to wasza szkoła, to grunt o kiery oparci piąć się musicie ku wierchom, kaj słonko łogromne się uśmiecho i czeko na Wos. To słonko to Wasz cel. A celem Waszym, to być „siaronym“ zdrowi na ciele i duszy. Wasze szeregi, oświecone, karne, ofiarne i chętne w pracy dla organizacji i Ojczyzny.

Nasza organizacjo to też w swoim rodzaju Ojczyzna. Bo kochać muszymy najpierw matka i ojca, a przez nich nich nauczymy się miłować Ojczyzna.

Nauczcie się kochać O.M.P., pokochocie Ojczyznę, przez co bydom z Wos obywatele pierwszej klasy.

Co złe musicie potępić, z dobrego przykład brać.

Jo bych chcioł tyż być takim junakiem jak wy, (alech jest troszka za stary) to byście widzieli, jaki by bół se mnie „morowy“ Junak.

Ho! ho!

Dziepiero żech się rozpisoł, a tu musza kończyć, bo słowa mi pon redachtor Robaczyk łobrachowoł.

Na drugi roz napisza więcej.

Na koniec zatym powiem wom jeszcze tyla:

Dowejcie se pozór przy wszystkim. Czy jesteście w doma, czy na dworze, czy w świetlicy, czy kaj indziej, to to wszystko co i jak Wy tam robicie, a co mnie sie nie bydzie podobać, bydzie łopisane od a do zet.

Napewno nie wierzycie — co? Pedziec Wom jeszcze musza, że byda jeździł po wszystkich świetlicach i patrzyć jak Wy tam pracujecie.

Ło tym Wos zapewnio tyn, kiery Wom tak „siaronym“ przaje!

„Starszy Junak“ Stanik.

Junacy mają głos!

W Załężu też jesteśmy!

Poraz pierwszy przeżyła drużyna nasza radosną chwilę, gdyż zaszczycili ją swą obecnością dh. Cz. Kaczor del. Wydziału junackiego przy Zarządzie Powiatowym — Grodzkim O.M.P. opiekun Oddziału, p. Gajda, prezes Grupy p. Tomanek, prezes Oddziału dh. Kucharczyk oraz b. prezes Lis Teodor.

Gwiazdka junacka w dniu 27. XII. ub. r. w świetlicy Oddziału, była naprawdę wielką niespodzianką dla junaków, którzy po tak krótkim istnieniu drużyny nie spodziewali się tak radosnego dnia a tym bardziej zobaczenia w swym gronie tak poważnych gości, to też z dumą podnosili swe rozjaśnione oblicza.

Po krótkim przemówieniu drużynowego Lisa,

Antoniego i odśpiewaniu przy pięknej choince „Wśród nocnej ciszy“ nastąpiło łamanie się opłatkiem, które odbyło się w wielkim skupieniu i powadze, po czym junak Bednorz wygłosił deklamację p. t. „Powstaniec w stajence“. Następnie dh. Kaczor wygłosił treściwy referat na temat „Drużyny junakie w obliczu Bożego Narodzenia“, który został wynagrodzony hucznymi oklaskami. Po przemówieniu dha Kaczora jak i dha prezesa Kucharczyka junacy spożyli placek z kawą. Podczas wieczerzy przygrywała orkiestra mandolinowa. Junacy odśpiewali kilka kolend i tak na miłej pogawędce i śpiewie zakończono gwiazdkę wzniesieniem toastu na cześć Dostojników Państwa. Z rozpromienionymi minami powrócili junacy do swych domów, a tak milę spędzoną chwilę na długo będę mieli w pamięci.

Z życia drużyny junackiej O.M.P. w Janowie.

W dniu święta Trzech Króli (6 stycz. 1937.) urządzili junacy, za staraniem drużynowego Gądzika „Gwiazdkę“ połączoną z przyrzeczeniem junackim. Gwiazdka odbyła się przy szczelnie wypełnionej świetlicy O.M.P. w Janowie, gdyż junacy zaprosili na nią swych rodziców i starszych druhów. Na program, starannie przez drużynowego Gądzika ułożony i przeprowadzony, złożyły się:— Część I. poważna i część II. — wesoła. Po przywitaniu przez druż. Gądzika obecnych i po odśpiewaniu pieśni p. t. „Witamy Was“ nastąpiło przemówienie prezesa Oddziału dha Seweryna, który w treściwym przemówieniu wskazał na cel pracy, przykazując ciągłą, stałą a wytrwałę pracę. Później nastąpiło przyrzeczenie. Do przyrzeczenia stanęło 15 junaków. W uroczystym nastroju, przy oświetlonej choince, powtarzali junacy swoje prawo. Część druga rozpoczęła się herbatką. Przy herbatce śpiewano kolendy. Następnie odegrali junacy 3 humoreski, dla urozmaicenia programu odśpiewano kilka pieśni ompiackich. Na zakończenie wzniesiono jeszcze toast na cześć Prezydenta Rzplitej, prof. Ign. Mościckiego, Marsz. Rydza-Śmigłego, oraz na cześć honorowego Prezesa Zw. Powst. Sl. dr. Grażyńskiego, po czym obecni w wesołym nastroju rozeszli się do domów.

Wieczornica Junaków w Łaziskach Górnych

Oddział Młodzieży Powstańczej wraz z drużyną junacką w Łaziskach-Górnych, urządził przy życzliwej współpracy Młodych Polek „Wieczornicę Junacką“ z okazji rocznicy powstania styczniowego. Wieczornica odbyła się we własnej, obszernej, pomysłowo udekorowanej świetlicy, tak, że już przez sam swój wygląd, robiła na goszczących w jej murach miłe wrażenie. Wieczornica ta odbyła się z bardzo urozmaiconym programem, na który złożyło się szereg ciekawych występów. Wieczornicę zagaił prezes Śmietana, witając delegata Związku Powstańców Sląskich p. Woźnikowskiego, p. magistra Czechowskiego, druhów, junaków, sympatycznych i miłych gości oraz druhów z Orzesza, która jedyna z pośród zaproszonych Oddziałów zaszczyciła swą obecnością naszą wieczornicę, dając przez to dowód zrozumienia współpracy Oddziałów między sobą.

Część rozrywkową zapoczątkowała humoreska ze zbioru „Humoresek Sląskich“ Piotra Smietany—Sokólskiego p.t. „Wodzionka“, którą odegrało kółko teatralne. Humoreska ta została nagrodzona burzą oklasków licznie zgromadzonych w świetlicy gości. Jeszcze nie przebrzmiały echa oklasków, a na podium sceny wszedł „Slązok“, który opowiadał swe przygody doznane u „ujca“ w „Porębie“ w humoresce p. t. „Bieda śląsko“. Zabawą towarzyską zakończyliśmy niezwykle miły wieczór.

Szarlociniec

We wtorek, dnia 29 grudnia 1936 r. odbyła się w świetlicy gwiazdka naszego Oddziału.

Punktualnie o godzinie 18.45 przybył ks. prob. Brandys z kolendą. Po kolędzie druh prezes dziękując ks. prob. za kolędę, przywitał przybyłych gości w osobach Druha Rosta, Kom. Policji Zuzulskiego i innych. Po przywitaniu, zabrał głos ks. prob., który w krótkich i treściwych słowach wyjaśnił obecnym cel powstańca, zachęcając druhów i junaków do współpracy nad wychowaniem prawdziwych Ompiaków, życząc nam wszystkim błogosławionego Nowego Roku. Za słowa zachęty podziękował ks. prob. druh prezes. Spiewano kolędy oraz deklamowano wiersze. Po gwiazdce odbył się wieczorek towarzyski, który upiększyli junacy występami.

Gwiazdka junaków okręgu V. w Chropaczowie

W dniu 12 stycznia 1937 roku urządzono staraniem Zarządu powiatu Swiętochłowickiego gwiazdkę dla naszych najmłodszych, którzy stawili się w komplecie, aby wspólnie spędzić parę błogich chwil i łamać się wzajemnie opłatkiem, w dowód szczerej i serdecznej przyjaźni jaka cechuje naszych junaków. Ponieważ do okręgu V. należą oddziały: Lipiny, Chropaczów, Zgorzelec i Łagiewniki, wybrano Chropaczów, jako że leży w środku tych miejscowości. W pięknie udekorowanej sali pana Brachmańskiego, który oddał nam salę do dyspozycji bezpłatnie, zagaił druh wiceprezes Zarządu powiatowego o godzinie 18 gwiazdkę, po czym odśpiewaliśmy kilka pięknych staropolskich kolęd, przy wtórze orkiestry. Parę minut później zjawił się na sali nasz kochany prezes Zarządu Głównego, którego junacy, przyjęli hucznymi oklaskami. Gwiazdkę naszą zaszczycili swoją obecnością Panie: senatorowa Kornkowa i posłowa Trojakowa, panowie: naczelnik gminy Chropaczów Przybyła i poseł Trojok. Około godz. 19 przyszedł do nas z kolędą miejscowy ksiądz, który w serdecznych słowach przemówił do nas, udzielając nam błogosławieństwa. W dalszym ciągu nastąpiła wspólna kolacja. Wykonawczynią i gospodynią wieczorku była pani posłowa Trojokowa, zaś materialnie spieszyła nam z pomocą nasza dobrodziejka pani senatorowa Kornkowa, którym to paniom junacy okręgu V. składają serdeczne „Bóg zapłać“! Podczas gwiazdki podziwialiśmy występy artystyczne naszych miłych junaków. którzy składali jakoby egzamin ze swoich artystycznych zdolności, gdyż były to ich pierwsze występy, które jednak wypadły bardzo dobrze. Zakończyliśmy gwiazdkę odśpiewaniem hymnu Powstańczego, po czym porozchodziliśmy się do domów, niosąc oprócz dużej struclі, dużo miłych dla serc naszych wspomnień.

Gwiazdka Junaków w pow. Świętochłowickim

Niezwykle uroczyście odbyła się gwiazdka junaków w dniu 12 i 13 I. w Piekarach, Chropaczowie,

Rudzie, W. Hajdukach i Chorzowie. Wszędzie zjawili się junacy jak również i starsi druhowie prawie w 100 procentach, dając tym samym piękny przykład przywiązania do organizacji. Staropolskim zwyczajem odbyła się wszędzie kolenda, — łamaliśmy się opłatkiem, życząc sobie w tym nowym roku szczęścia osobistego i wielkiej pracy dla organizacji, Narodu i Państwa. Podczas uroczystości śpiewaliśmy nasze przepiękne kolendy, stwarzając miły nastrój. Junacy swoimi pomysłowymi występami urozmaicili wieczór. We wszystkich Oddziałach był prezes Zarz. Gł. dh Kempny, który w serdecznych słowach przemówił do junaków, wskazując im cel pracy organizacyjnej. Nadmienić wypada, że gwiazdkę junacką w powiecie przygotował Komitet Pań z panią senatorowę Kornkową na czele, któremu to Komitetowi wszyscy zadowoleni z gwiazdki junacy składają serdeczne podziękowanie.

Junacy w Tarnowskich Górach pracują systematycznie

Każdego miesiąca nadsyłają junacy sprawozdania ze swojej pracy do Wydziału Junackiego. Piękny przykład dla innych drużyn! — Posłuchajcie co robią! — 2. XII. odbyła się schadzka junacka, na której odczytano instrukcje dla drużyn junackich, przeprowadzono rozrywki matematyczne i śpiew. 18. XII. — przygotowano rozwiązanie do zagadek konkursowych, jak również w myśl instrukcji czytano i omawiano życiorys Marszałka Śmigłego-Rydza. 23. XII.— przygotowano drugie rozwiązanie do konkursu zimowego, odpisano i objaśniono znaki indyjskie i przeprowadzono śpiew. — 29. XII. była pogawędka o wychowaniu obywatelskim z dyskusją, po czym przeprowadzono gry świetlicowe i śpiew.

Gwiazdka junaków w Rudzie Śl.

Pamiętacie jeszcze z pewnością drodzy junacy najpiękniejsze z świąt, to Boże Narodzenie. W zapomnienie poszły wtenczas smutek i przykrości dnia dzisiejszego, a do domów i serc ludzkich wkradły się radość i wesele. Idąc tedy za przykładem innych lat urządziliśmy i tego roku „Gwiazdkę“, lecz pierwszą tego rodzaju, bo gwiazdkę okręgową. W świetlicy naszego Oddziału zebrały się drużyny junackie z Nowego Bytomia, Czarnego Lasu i Goduli. W rogu świetlicy stała choinka, przystrojona ozdobami wykonanymi przez junaków. Junacy zebrani naokoło stołów, gwarząc wesoło, z niecierpliwością oczekiwali przybycia dostojnych gości, którzy mieli spędzić z nimi chwile ogólnej radości. I niedługo po tym gromkie „hurra“ rozdarło powietrze na powitanie oczekiwanych gości w osobach prezesa Zarz. Gł. dh. Kempnego, mgr. Paszkowskiego - naczelnika gminy, p. senat. Kornkowej, p. inż. Kellerowej.

Prezes naszego Oddziału dh. Bujoczek powitał gości i zagaił uroczystość hasłem „Cześć Ojczyźnie“. Na wstępie przemawiali w prostych lecz szczerych słowach goście, wyrażając w nich swe życzenia dla Młodzieży Powstańczej. Po przemówieniach nastąpiło obdarowanie junaków. Na dalszy program uroczystości składały się inscenizacje i występy junaków, jak i przeczytanie przez jednego z junaków z Rudy, humorystycznego opisu Rudzkiego Zarządu O.M.P. Występy junaków były bardzo ładne, pobudzające wszystkich do śmiechu, wytwarzając w świetlicy wesoły nastrój. O godz. 10 po odśpiewaniu hymnu powstańczego zakończył prezes Zarz. Gł. uroczystość gwiazdkową hasłem „Cześć Ojczyźnie“. Skromna to „Gwiazdka“ lecz z młodzieńczym zapałem i humorem urządzona, pozostawi napewno w sercach junaków wesołe wspomnienia chwil, spędzonych wśród kolegów.

Junacy z Rudy Śl.

Paruszowiec, pow. Rybnik

W dniu 6 stycznia 1937 r. odbyła się gwiazdka przy udziale 30 członków, przedstawiciela Zarządu Powiatowego druha Pluty, zarządu O.M.P. z Rybnika przedstawicieli zarządu Powstańców Sl Tow. Młodych Polek, naszego Opiekuna Pana Szramkiego i Koła Przyjaciół O.M.P. Po przywitaniu gości i druhów przez druha Prezesa odśpiewano kolędy i łamano się opłatkiem. Następnie zabrał głos Delegat Zarządu Powiatowego dh Pluta, który w dłuższym przemówieniu zreferował cele i zadania O. M. P., oraz znaczenie gwiazdki w Oddziałach.

Po przemówieniu tym podano do stołu kawę z plackiem, którą przygotowało Tow. Młodych Polek. Oprócz tego obdarowano nas wszystkich torebkami, w których znajdowały się jabłka, ciastka, orzechy itp.

Pod koniec naszej gwiazdki zabrał głos przedst. Powst. Sląskich Pan Rompfeld, który między innymi powiedział, że Polska, nasza Ojczyzna była tak samo Mesjaszem między innymi narodomi, jak Chrystus który się narodził w stajence. Przemówieniem tym byliśmy bardzo zachwyceni.

Na zakończenie gwiazdki odśpiewano „Hymn Powstańców“ oraz wzniesiono okrzyk „Niech żyje nasza Niepodległa Rzeczpospolita Polska“. Na sam koniec Delegat Zarządu Powiatowego dziękował naszemu Zarządowi za tak miłą i gościnną gwiazdkę i życzył dalszej pomyślnej i owocnej pracy.

I my druhowie i junacy za pośrednictwem naszej gazetki tak samo dziękujemy naszemu Zarządowi za urządzoną gwiazdkę.

Junacy z Paruszowca.

Gry ruchowe

Okres zimowy, skupiający junaków w świetlicach a więc w ubikacjach zamkniętych, przedstawia dla junaków zupełnie odrębny charakter pracy opartej na pogłębianiu wiadomości ideowo-organizacyjnych, przerabianiu stopni junackich i na grach i zabawach świetlicowych. Polecamy junakom przerabianie zamieszczanych regularnie gier, dających nie tylko godziwą rozrywkę ale również dużo ruchu, humoru i zadowolenia.

BEREK.

Mamy różne odmiany berka i tak np.: berek ranny, berek z przysiadem, berek sierota, berek z ukłonem, berek padnij i berek żóraw,

Celem zapoznania się z tą zabawą podajemy przykładowo jedną odmianę —

BEREK ŻÓRAW.

Drużynę ustawiamy w wielkie — luźne — koło. Z pośród junaków wybieramy jednego na „berka". Bawiący się, aby uniknąć uderzenia przez berka, stają na jednej nodze, drugą nogę ugiętą w kolanie podnoszą wysoko, przy czym z zewnętrznej strony nogi podkładają ramię, chwytając się za nos. Berek ma za zadanie gonić w wewnątrz koła i uderzyć tego, który nie przybrał wyżej opisanej postawy. Dotknięty staje się berkiem.

BARANI SKOK.

Junaków ustawia się w rząd z odległościami około 5 kroków, przy czym bawiący się robią wykrok z lekkim skłonem w przód, opierając ręce na kolanie nogi wykrocznej. Na gwizdek, ostatni z rzędu skacze przez wszystkich współbawiących się, opierając przy tym ręce na ich plecach. Po wykonaniu skoków przez cały rząd, skaczący ustawia się na czoło. Następnie skaczą w ten sam sposób kolejno wszyscy junacy.

KRET.

Junaków dzielimy na równe grupy i ustawiamy ich w rzędach w odstępie około 4 kroków. W rzędach stają gracze w rozkroku i każdy zapleczny chwyta swego poprzednika za barki.

Na gwizdek stojący na końcu w rzędach przedostają się na czworakach między nogami swych współgraczy i na czole rzędu stają w rozkroku. Wygrywa rząd, którego czołowy gracz przedostał się pierwszy z powrotem na swoje miejsce.

WALKA SZEREGÓW.

Drużyna ustawia się w dwuch szeregach plecami do siebie, przy czym chwytają się gracze pod łokcie. Na sygnał szeregi opierają się plecami i pchają w tył, starając się oskrzydlić, względnie zepchnąć przeciwnika.

(Uherek Antoni)

Rozmowy z Redakcją

O.M.P.—Bielszowice— Dziękujemy za życzenia — artykuł spóźniony — nie można pisać w lutowym numerze o „Mikołaju".

O.M.P.—Tarnowskie Góry— Mamy wrażenie, że druhowie pomieszali konkurs zimowy z zagadkami konkursowymi. Te ostatnie nie mają nic wspólnego z konkursem zimowym. Na czym polega istota konkursu zimowego, to proszę sobie zobaczyć w grudniowym numerze gazetki, „Między Junakami". Trudno przyjechać do was, tracąc przy tym 4 zł. ażeby tylko zbadać czy dobrze rozwiązaliście zagadki, natomiast chętnie przyjedziemy do was na konkurs zimowy (jak wiadomo z konkursem zimowym związane są nagrody.)

O.M.P.—Syrynia—Zagadki, które ułożyliście są dobre. Umieścimy. Prosimy o dalsze.

Junacy ze Słotwiny pow. Żywiec— W odpowiedzi na wasze sympatyczne pismo, donosimy, że sprawa jest na dobrej drodze. (Fundusze będą.) Tu powtarzam za waszym dh prezesem... cierpliwości! Nie będziecie już siedzieć w zimnej świetlicy, przy kopcącej lampie naftowej. Jeżeli teraz nie możecie się pochwalić waszą pracą, to napewno w przyszłości to zrobicie, w co ani odrobinę nie wątpimy.

Junacy z Rudy Śl.— Otrzymaliśmy waszą korespondencję. Jedno, co zrobić możemy to — przyklasnąć waszemu dziełu nawiązania korespondencji z Rodakami naszemi w Brazylji. To jest myśl naprawdę piękna! Oby i inne drużyny junackie poszły waszym śladem!

Junacy z Chorzowa I.— Żałujemy bardzo, że nie przysłaliście opisu albo sprawozdania z waszej gwiazdki junackiej, tym bardzej, że dostaliście polecenie od redaktora naszego pisma, któremu się wasze występy bardzo podobały —to samo dotyczy i Piekar Sl., gdzie również odbyły się podobne uroczystości.

Junacy z Katowic-Ligoty — Sprawozdanie z wieczorku „Mikołajowego" jest w lutowym numerze nieaktualne. Materiały nadsyłać do Redakcji do dnia 12 każdego miesiąca.

Zgłoszenia drużyn junackich do konkursu zimowego

Do konkursu zimowego zgłosiły się następ. drużyny:

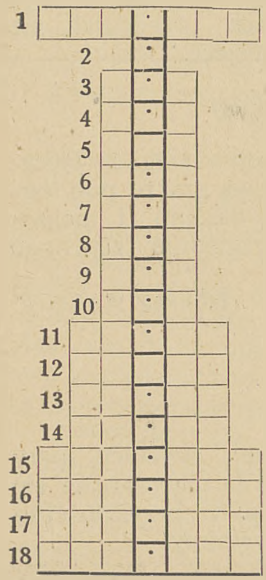
1. Drużyna jun. O. M. P. — Zawodzie pow. Katowice
2. Drużyna jun. O. M. P. — Chorzów I. pow. Świętochłowice
3. Drużyna jun. O. M. P. — N. Bytom
4. Drużyna jun. O. M. P. — Ruda Śl.
5. Drużyna jun. O. M. P.— Giszowiec pow. Katowice
6. Drużyna jun. O. M. P. — Kolonia Prezyd Mościckiego (Katowice)
7. Drużyna jun. O. M. P. — Rydułtowy pow. Rybnik
8. Drużyna jun. O. M. P. — Bielszowice okr. Bielszowice
9. Drużyna jun. O. M. P. — Tarn. Góry okr. Tarnowskie Góry.
10. Drużyna jun. O.M.P. — Piekary Sl. Nr. I. pow. Swiętochłowice
11. Drużyna jun. O.M.P. — Godula pow. Swiętochłowice
12. Drużyna jnn. O.M.P. — Brzozowice—Kamień pow. Swiętochłowice

Instrukcje o przystąpieniu do konkursu zimowego znajdziecie w grudn. numerze „Między Junakami" Po zupełnym przygotowaniu się do konkursu zawiadomić Żarz. Gł. Wydział Junacki. Przewidziane są nagrody.

Zagadki konkursowe.

Od stycznie 1937 r. zagadki konkursowe, umieszczane dotychczas w „Między Junakami“, drukowane będą w naszym miesięczniku w części „Między Junakami“ z zachowaniem tych samych warunków konkursowych. Ze względu na brak miejsca umieszczać będziemy w przyszłości mniejszą ilość zagadek. Zamieszczone poniżej trzy zagadki nadesłał nam Oddział Syrynia. Może inne Oddziały również przyślą zagadki?

Nr. 1. (10 punktów)

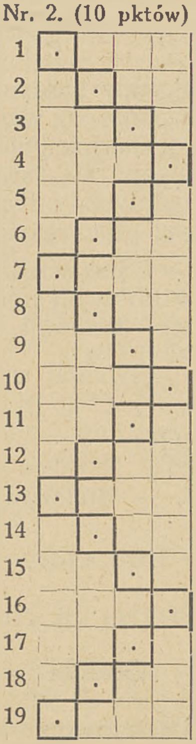


W figurę obok wstawić poziomo 18 wyrazów o następujących znaczeniu:

1. Początek roku (y=j)
2. Samogłoska
3. Zaimek osobowy żeński
4. Wykonawca wyroku kary śmierci
5. Część twarzy
6. Międzynarodowy znak o pomoc
7. Skrót organizacji młodzieżowej
8. Część nogi
9. Ptak
10. Owad
11. Mieszkaniec nieba
12. Służy do pisania na tablicy
13. Jedno z ramion delty Wisły
14. Ulica
15. Miasto na Śląsku
16. Taniec
17. Bożek grecki
18. Utwór muzyczny

Litery w kratkach środkowych, oznaczonych grubszymi liniami i kropkami, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Nr. 2. (10 pktów)

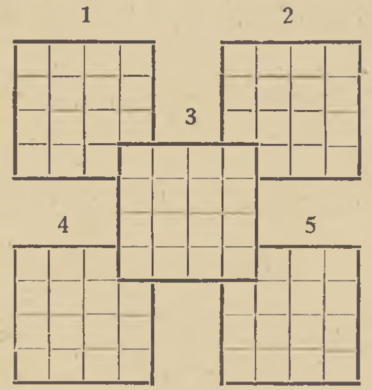


W figurę obok wpisać poziomo 19 wyrazów o następującym znaczeniu:

1. Łączy brzegi rzeki
2. Następstwo przewinienia
3. Bóg wojny w starożytności
4. Inaczej koniec — granica
5. Roślina nad brzegami rzek rosnąca
6. Schorzenie ciała — pozostawia kula
7. Powstaje przy pożarze
8. Kolor skóry twarzy — córka w gwarze śląskiej
9. Utrzymanie — jedzenie
10. Zdrobniałe imię męskie
11. Oprawa obrazów
12. Pora roku
13. Wzniesienie
14. Żołnierz konny
15. Część kopalni
16. Porażenie serca lub mózgu
17. Część łopaty
18. Raj — nazwisko angielskiego min. spraw zagr.
19. Płynna potrawa

Litery w kratkach, zaznaczonych grubszymi liniami i kropkami, czytane kolejno z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

Nr. 3 (15 pktów)



W figurę powyżej, składającą się z pięciu kwadratów, należy wpisać pionowo i poziomo te same wyrazy.

Znaczenie wyrazów:

Kwadrat I-szy: 1. Pora roku, 2. Mityczny lotnik, 3. Inaczej gaik, 4. Mieszkanie Noego.

Kwadrat II-gi: 1. Tytuł powieści Orzeszkowej albo syn Noego, 2. Łąka w Tatrach — olbrzymi pokój (wspak), 4. Tłum — wielka ilość.

Kwadrat III-ci: 1. Praojciec, 2. Inaczej los, 3. Pole (wspak) 4. Senne widzenie.

Kwadrat IV-ty: 1. Pierwiastek — malutka część materii, 2: Inaczej zapora, 3. Imię arabskie, 4. Planeta

Kwadrat V-ty: 1. Mieszkaniec Półwyspu Arabskiego, 2. Spłata częściami, 3. Argument — po niemiecku Trumpf, 4. Czeski fabrykant obuwia.

W ostatnim numerze (3) „Między Junakami“ podano mylnie, że dla drużyn, które nadesłały rozwiązania, przeznacza się książki. Ażeby uniknąć nieporozumień, podajemy jeszcze raz punktację za zagadki i rozwiązanie ich (z nr. 2 „Między Junakami“). W następnym numerze naszego miesięcznika podamy rozwiązania i punktację za zagadki z nr. 3 „Między Junakami“.

Rozwiązanie zagadek z nr. 2 „Między Junakami“ nadesłały następujące Drużyny Junackie:

Janów	otrzymuje punktów	34.
Ruda Śl.	„ „	34.
Chorzów I.	„ „	34.
Załęska Hałda	„ „	34.
Jaśkowica Śląskie	„ „	34.
Katowice-Zawodzie	„ „	34.
Tarnowskie-Góry	„ „	34,

Rozwiązania indywidualne nadesłali następujący junacy:

Latusek Alfred	z Oddziału	Podlesie
Szojda Paweł	„ „	Załęska Hałda
Tyrała Jerzy	„ „	Bielszowice
Niemczyk Konrad	„ „	„
Przybyła Ewald	„ „	„
Krząkała Jakób	„ „	„

Za rozwiązanie wymienieni wyżej junacy otrzymają nagrodę w postaci książek, o czym zawiadomieni zostaną osobno.

Rozwiązanie zagadek z nr. 2 „Między Junakami“

1) Łamigłówka Junacka.

Gazda — **J** a z d a
Aktor — A **u** t o r
Maria — M a **n** i a
Kozik — K o z **a** k
Baran — B a r a **k**

Rozwiązanie: J u n a k.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Młyńska 47. Telefon Nr. 307-01. Redaktor: Robaczyk Józef

Wydawca: Zarząd Główny O. M. P. Katowice

Chrześcijańska drukarnia „Nakładowa“ ul. Pierackiego 10, telefon 71-548.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd powiatowy pow. Świętochłowickiego składa serdeczne podziękowanie Komitetowi Pań z panią senatorową Kornkową na czele za urządzenie gwiazdki junackiej w Chorzowie, W. Hajdukach, Piekarach Sl., Chropaczowie i Rudzie Sl.

Oddział Młodzieży Powstańczej w ZAWODZIU przekazał do Śląskiego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Piłsudskiego kwotę 10 zł. (dziesięć zł.)

Pamiętajmy o polskim morzu
i o polskiej flocie!

Mamy morze —
zdobywajmy oceany!